Nr. 15. Kraków, Niedziela 15 Stycznia 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Obywatelstwo w Galicji.

Kilka uwag bezstronnych.

IV.

Im wyżej kto stoi w hierarchji społecznej, im bardziej jest nań zwrócona uwaga powszechna, tem większe ciążą na nim obowiązki. Jest to zjawisko logiczne i sprawiedliwe. Logiczne, bo cały ład w społeczeństwie polega na wymianie usług między jego członkami; sprawiedliwe, bo im więcej społeczeństwo daje któremukolwiek ze swych członków, tem więcej nawzajem od niego żąda.

Wychodząc z tej zasady, społeczeństwo galicyjskie, tak samo jak wielkopolskie lub ziemiach pod rządem rosyjskim zostających, żąda od obywatelstwa wiejskiego bardzo wiele rzeczy, ono zaś w miarę możności stara się tym żądaniom zadość uczynić.

I oto jak społeczeństwo do ciebie przemawia:

Skoro jesteś członkiem warstwy wybitnej, przeto szanuj godność swoją, bo tego uczciwość od ciebie wymaga. Będziesz się ubierał przyzwoicie; w domu, w gospodarstwie musi być chędogo; dzieciom twoim nie wolno boso chodzić; żona twoja do kościoła na wozie nigdy nie pojedzie, słowem na zewnątrz musisz godnie reprezentować stan, do którego należysz. I czynić to będziesz nawet w takim razie, gdyby wrodzone twoje zamiłowania były o wiele skromniejsze, ponieważ inaczej nie szanowałby cię wieśniak, któremu masz przyświecać przykładem.

Cokolwiek mówią panowie z miasta o demokratyzmie naszego ludu, faktem jest niezbitym, że chłop nasz jest z natury najbardziej surowym arystokratą. Ceni on też tylko tych, którzy posiadają mienie, żyją dostatnio, ubierają się starannie, coś mają i coś mogą. Jeżeli obywatel będzie się żywił barszczem, jeżeli córkom swoim każe krowy doić, a synom paść bydło, chłop będzie go miał za nic.

Skoro obywatelem, przeto ucz się do końca życia, czytaj wiele, synów posyłaj do szkół i każ im ukończyć uniwersytet, córkom daj wychowanie staranne; ilekroć u ciebie kto zachoruje, choćby nawet parobek, wezwij zaraz lekarza; słowem nie skąp w tem, w czem żaden człowiek przyzwoity skąpić nie powinien.

Bądź gościnny, tradycja bowiem nakazuje ci każdego przybysza otwartemi ramionami przyjmować, nie żałuj nikomu ani jadła ani napitku; niech się w domu twoim nie przelewa, bo rozrzutność, nawet u nas w Polsce, wyszła już z mody, wszakże niech będzie zawsze tyle, ile w przyzwoitym domu być powinno.

Skoro należysz do sfery obywatelskiej, przeto płać za robociznę dobrze, aby nie wyglądało, że wyzyskujesz biednych kmiotków; ilekroć masz u którego z nich należytość, daruj mu ją, bo przecie nie wypada, żebyś biednych włościan skarżył; wypasą ci łąkę, stratują gdzie pszenicę, wyrąbią co w lesie, patrz na to przez palce, bo chłopi nieoświeceni, nie wiedzą więc co czynią, a tyś od tego na roli ich brat starszy, żebyś im winy przebaczał. Zresztą, gdybyś tego nie uczynił, miałbyś w nich wrogów, a wtedy jakieby było twoje życie na wsi?

Przyświecaj wiosce przykładem. Pamiętaj o kościele, aby proboszcz nie potrzebował przed ludem uskarżać się na ciebie; jeżeli wieś będzie szkołę stawiała, daj cokolwiek bezpłatnie: kilkadziesiąt kawałków drzewa lub kilka tysięcy cegieł, bo to, co na nią złożysz z obowiązku, nie będzie ci za zasługę poczytane — jeżeli cmentarz będą rozszerzali, daj kawałek ziemi bezpłatnie — załóż czytelnię we wsi i zaabonuj sam wszystkie pisma, bo chłopek jeszcze ciemny i potrzeby płacenia za dzienniki dotąd nie pojmuje; jeżeli się kto spali, czy to w twojej wsi, czy w okolicy, niech znajdzie w tobie dobroczyńcę; kwestujących zakonników nie odprawiaj nigdy od twoich drzwi z niczem, bo toby cię w powszechnej opinii zabiło; każdego żebraka wspomóż — chorym we wsi dawaj lekarstwa bezpłatnie, a choć oni wyzdrowiawszy, nawet ci nie powiedzą: — Bóg zapłać! — nie rób sobie nic z tego, bo ludek ciemny, nie wie jeszcze jak wdzięczność wygląda.

Skoro jesteś obywatelem, więc daj się wybrać do Rady powiatowej, pamiętaj uczęszczać pilnie na wszystkie posiedzenia, doglądaj dróg, które twej pieczy poruczają, poświęcaj się z całem zaparciem dobru powszechnemu, bo któż w kraju spełni bezpłatnie te obowiązki, jeżeli nie ty?

Oto ledwie cząstka obowiązków ciążących na obywatelstwie krajowem.... Wszystkich przytaczać nie będziemy, bo by to za wiele miejsca zajęło. Że nie przesadzamy, wie każdy, kto na stosunki nasze patrzy trzeźwo i nie kieruje się uprzedzeniem.

Obowiązków jest tedy moc wielka — a ponieważ z próżnego nie naleje, więc tylko ten może je należycie spełnić, kto ma odpowiednie dochody.

Jakie zaś są te dochody, o tem pomówimy w przyszłym artykule. ρ

Z bieżącej chwili.

Dnia 14 stycznia.

Rokowania w sprawie utworzenia stałej większości w parlamencie wiedeńskim, nie doprowadziły jeszcze do pozytywnego rezultatu, wskutek czego układy i w przyszłym tygodniu toczyć się będą.

Przy wyborach do Rady gminnej w Libercu w II kurji, na 15 mandatów przypadło 9 niemieckim narodowcom, 1 liberałom a w pięciu wypadkach odbędzie się wybór ściślejszy między narodowcami a liberałami. Większość, jakkolwiek nieznaczną, mają już dziś niemieccy narodowcy.

Z Budapesztu donoszą, iż sfery rządowe czynią zabiegi, celem pozyskania sobie hr. Apponyi'ego i dokonania fuzji zostającego pod tegoż kierownictwem stronnictwa narodowego z stronnictwem liberalnem. *Pesti Naplo*, organ opozycyjny pisze, iż hr. Apponyi ma otrzymać najwyższą tekę ministra spraw wewnętrznych, wskutek czego nie mógłby urzeczywistnić swych pomysłów politycznych. Nie mogąc uzyskać prezydjum w gabinecie, woli hr. Apponyi, zdaniem tego pisma, pozostać na czele opozycji.

Czeskie dzienniki donoszą, że ks. Strossmayer, biskup Djakowaru, zamierza powrócić do życia publicznego i korzystać z głosu wirylnego w sejmie zagrzebskim.

Znany dziennikarz i deputowany węgierski, p. Ambroży Nemenyi, omawia w *Pesti Hirlap* sprawę projektowanej wystawy w Budapeszcie dla uczczenia tysiącznej rocznicy przybycia Madziarów do Panonji. Były dwa projekty. Jedni chcieli nadać wystawie charakter międzynarodowy; inni byli zdania, że jeżeli już ma zostać urządzona, powinna być rzeczywiście użyteczną i obejmować wielkie kulturne i pomnikowe dzieła nowszych czasów.

Rząd oświadczył się za tym ostatnim projektem, a popiera go także p. Nemenyi, wykazując, że wystawy popisowe rujnują tylko przemysłowców, którzy wkładają znaczne kapitały w kosztowne wyroby, ale tychże następnie zbyć nie mogą. Projektowana obecnie wystawa zostanie urządzona praktyczniej. Między innemi zamierza rząd poczynić zamówienia na różne części urządzenia nowego gmachu parlamentarnego. Wykonane przedmioty znajdą pomieszczenie na wystawie, aby przekonać publiczność, że urządzenie zamków i pałaców, gustowne a niezbyt drogie, można mieć także na Węgrzech, nie odwołując się do pomocy zagranicy. Dalej zaprowadzi rząd tanie przejażdżki koleją i wodą nad dolny Dunaj, aby przyjezdni mogli zwiedzić urocze okolice i jedno z najwspanialszych dzieł technicznych. Wystawa nie będzie scentralizowana lecz obejmie kraj cały. Tylko wyborowe okazy będą zgromadzone w Budapeszcie. Nie chodzi o to, aby wystawa prezentowała się wspaniale, lecz aby była użyteczną.

Może uwagi p. Nemenyi'ego uwzględni także komitet przyszłorocznej wystawy krajowej we Lwowie.

Nordd. Allg. Ztg utrzymuje, że doniesienia dzienników o przemówieniu kanclerza niemieckiego w komisji wojskowej opierały się przeważnie na niedokładnych informacjach; po części imputowano hr. Capriviemu zdania, które on właśnie zbijał.

W Paryżu już się rozpoczęła agitacja wyborcza. W siódmym okręgu, który do tej pory reprezentował p. Mermeix proklamowano jednomyślnie kandydaturę p. Andrieux. Drumont cofnął swą kandydaturę. Dzienniki republikańskie żądają ogłoszenia nazwisk 250 monarchistów, którzy rzekomo korzystali z funduszów panamskich.

Rosyjskim ministrem spraw wewnętrznych został zamianowany Witte, a tekę ministra komunikacji objął tajny radca Kriwoszein. Mówią, że prezydentem departamentu kodyfikacyjnego w radzie państwa po Solskym, został minister domen Ostrowskij.

W Belgradzie krąży pogłoska, że dawni deputowani: Ranko Tajsics, przywódca lewicy w stronnictwie radykalnem, oraz Radoslavjevics, zostali aresztowani.

Egzarcha bulgarski w Konstantynopolu agituje ciągle przeciw przyjętej już przez skupczynę zmianie konstytucji, według której także następca księcia Ferdynanda może być wyznania nieprawosławnego. Egzarcha wystósował do bulgarskiego ministra wyznań i spraw zewnętrznych p. Grekowa pismo, w którem usiłuje wykazać, że wskutek zmiany konstytucji przez dwa pokolenia cerkiew prawosławna pozbawiona będzie opieki swej administracyjnej głowy. Wobec obojętności dla religji wśród inteligencji i wobec ciemnoty ludu, szerzyć się będzie propaganda katolicka. Rząd sofijski odmawia duchownej głowie kościoła bułgarskiego, prawa mięszania się w sprawy konstytucyjne księstwa.

O socjalizmie.

(Dokończenie).

Co do mnie, nie przeczę, że wspólna własność, i „wolne małżeństwa" wchodzą w program socjalizmu i na tem tle pisano nawet powieści, jak powieść rosyjskiego socjalisty Czerniszewskiego p. t. „*Czto diełat*", ale o ile znam galicyjskich socjalistów, nie dążą oni, na razie przynajmniej, ani do „wspólnej wszystkim własności" ani do „wolnych małżeństw". Znam kilku z nich, i to przedniejszych, którzy są dobrymi mężami i ojcami rodzin, znam i takich, którzy myśląc o żeniaczce, innego ślubu, tylko kościelnego wziąć nie chcieli.

Wogóle powiem, a niech to będzie na korzyść galicyjskich socjalistów, że jak niegdyś od roku 1743—1822 polscy Masoni nie byli z sobą konsekwentni i masonję swoją uważali za instytucję humanitarną i dobroczynną — tak i ci nasi socjaliści demokraci w przeważnej większości ani ateuszami, ani gwałcicielami własności i rodziny być nie chcą — i tego się wypierają, oświadczając uroczyście, że chcą tylko poprawić dolę robotnika środkami legalnymi i wyrobić powoli czwarty stan robotniczy z prawami poltycznemi. I dla tego mem zdaniem, nie godzi się w obecnej przynajmniej dobie, wszystkich naszych socjalistów w czambuł piętnować mianem ateusza-rewolucjonisty. Czy na tem niekonsekwentnem stanowisku potrafią się utrzymać długo, tego nie przesądzam — tak samo, jak nie śmiem twierdzić, że powyższe oświadczenia ich, nie są szczere, bo *de internis non judicat praetor*. Niedaleka przyszłość wykaże, co cui na dnie duszy myślą, o czem na swoich sekretnych zebraniach rozprawiają. Ks. Jackowski też nie twierdzi, że nasi socjaliści są konsekwentni, owszem na str. 104 wyraźnie powiada: „i mnie się zdaje, że są mniej źli od innych obcych"; wykazuje jednak, i słusznie, konsekwentne wnioski, płynące z doktryny socjalizmu i wielokrotnie przez socjalistów samych w ulotnych broszurach i programach głoszone.

3. Zato przedmiotowo i podmiotowo rzecz oceniając, socjaliści nasi ulegają trzeciemu najzgubniejszemu błędowi t. j., że głównie i przedewszystkiem myślą o poprawie materjalnego bytu klas pracujących, a „religja jest dla nich rzeczą prywatną", jak opiewa ich statut gotajski. Wiedzą oni zapewne o tem, że na zjeździe w Halli 1890 r. debatowano nad wykreśleniem ze statutu słów: „religja jest rzeczą prywatną" i jedynie przez wzgląd na masy wierzącego ludu, jeszcze te słowa zatrzymano.

Materjalizm więc, i to gruby materjalizm, oto religja socjalizmu demokratycznego a więc i galicyjskiego. Nienawiść do księży i praktyk religijnych przebija dosyć wyraźnie z ich pism perjodycznych: szlachta, fabrykanci i księża — to przedmiot ich nienawiści. Ale i w tem nasi nie są loiczni — gdy ich bieda przyciśnie, idą do nas księży o pomoc, protekcję, robotę, i nie wiem czy który z polskich kapłanów doznał od nich przykrości, dlatego że kapłanem. Nie przeczę, że z czasem i ta nienawiść do księży, dziś teoretyczna, zmieni się w praktyczną. Pomimo całej jednak wyrozumiałości dla naszych socjalistów, zaprzeczyć nie mogę, że odkąd socjalistyczne związki u nas się uorganizowały, że poziom religijny wśród należącej do nich młodzieży rzemieślniczej, zecerów zwłaszcza, bardzo się obniżyło, coraz mniej u nich praktyk religijnych, coraz więcej rozmów i szyderstw antireligijnych, — obojętność i lekceważenie dla Kościoła i ignorancja katechizmu olbrzymia. To się źle skończy; ci młodzi ludzie zdziczeją wnet i w obyczajach, stracą zdrowie i poczucie honoru, a wtenczas staną się do wszystkiego złego zdolni. My księża ratujemy ich, jak możemy, tem bardziej, że brak ustawy o święceniu niedzieli utrudnia nam pracę. Towarzystwo katolickiej czeladzi we Lwowie, Towarzystwo św. Józefa w Krakowie, może jeszcze jedno lub drugie podobne Towarzystwo w Tarnowie i indziej — oto wszystko, co się dla ratowania tej nie złej i nieprzewrotnej, ale bałamutnej i bałamuconej młodzieży zrobiło. Może przyszły wiec katolicki w Krakowie, obmyśli inne środki zaradcze.

Toteż i ks. Jackowski wykazawszy, że religją socjalizmu jest materjalizm ożeniony z bezbożnością, odzywa się prawdziwie: „Poskrob Polaka, a doskrobiesz się katolika", i naszych socjalistów nawołuje do powrotu do „przekazanej przez przodków, wszczepionej niegdyś przez matkę dziecku świętej wiary katolickiej" (str. 97—104).

Najpiękniejszy to może ustęp z całej książeczki; ona cała napisana piórem maczanem nie w *żółci*, ale w szerokiej, wielkiej miłości bliźniego — niechże się więc socjaliści nasi nie zrażają tem, że pisał ją ksiądz i to jezuita: fanatyzmu, uprzedzeń w niej nie ma, jest tam tylko nieubłagana loika prawdy i wiele życzliwego serca.

Długi ten i piękny rozdział drugi, kończy autor krytycznym rozbiorem słów: „religia jest rzeczą prywatną" i wykazuje, że socjaliści dostawszy się do władzy, siłą loiki musieliby znieść wszelką objawioną religię w swem socjalistycznem państwie.

Ostatni trzeci rozdział jest skierowany do *Katolików*, jak się oni „zachować mają wobec nauk i żądań socjalistów". Opierając się na encyklice Leona XIII z d. 15 maja 1891 r., nawołuje autor katolików — aby spełniając rozkaz Chrystusa: „szukajcie najprzód królestwa bożego" trwali silnie przy wierze katolickiej, jej zasadach i praktykach — a szczęścia szukali w spokoju sumienia, bo innego prawdziwego szczęścia tu na ziemi nie ma. Do związków socjalistycznych katolikom wierzącym wstępować nie wolno, gdyż doktryny ich przeciwne zasadom wiary — ale za to niech naśladują ruchliwość socjalistów — łączą się w związki katolickie, rzemieślnicze i przemysłowe. a przedewszystkiem niech przestrzegają pilnie kościelnego święcenia niedzieli i świąt.

W końcu rozbiera krytycznie postulaty socjalistów jak: ośmiogodzinna praca dzienna i powszechne głosowanie, wykazuje ich niekorzyści, równie jak zgubność strejków czyli bezrobocia, i pyta? „Czy zaświta lepsza dola dla uciśnionych i biednych? Tak, dalibóg będzie lepiej! ale nie przez socjalistów, ani zapomocą środków przez nich zalecanych. Niech między ludźmi tak bogatymi jak bie

---

CZARNY PROKOP.

Powieść osnuta na tle życia opryszków karpackich

przez

Józefa Rogosza.

10)

(Ciąg dalszy).

— Skarbowa? — powtórzył. — Niech skarb przyjdzie i zabierze, jeżeli potrafi!

— Co tu ma skarb do żądania? — szlachcice chórem zawołali. — Tego skóra, kto ją niedźwiedziowi z grzbietu ściągnie! Wynoście się ztąd hołodrygi, bo wam toporami łby rozbijem!

I policjant z gajowym ani postrzegli, kiedy się za drzwiami znaleźli.

Teraz Prokop powstał, a pożegnawszy się z przyjaciołmi i wypróżniwszy prawie całą sakiewkę, siadł na sanki i mając skórę niedźwiedzia pod nogami ruszył na Hostyłów.

Saneczki były małe, dwóch ludzi ledwie mogło usiąść obok siebie, za to mknęły jak strzała. Koń przy nich był krępy i mocny, a do chodu po górach przywykły od urodzenia.

Nie długo trwało, a znaleźli się na szczycie góry i odtąd pędzili jej grzbietem. Z konia para buchała, sanki niekiedy podskakiwały na korzeniach świerków, które śnieg nie dość dobrze przykrył, podróżni myślami swemi zajęci nic do siebie nie mówili.

Gdy pośród drzew **Djabłówka** się ukazała, koń biegu zwolnił i sam przed karczmą stanął.

— Widać dobrze nauczony! — Prokop zauważył.

— Był tu już nie raz, — chłop na to odpowiedział. — Trzeba się ogrzać, bo zimno dokucza.

To rzekłszy, rzucił koniowi garść siana i ze swoim towarzyszem wszedł do karczmy.

Lejbuś ucieszył się widokiem Prokopa, ale nierównie więcej wiadomością, że na saniach znajduje się świeża skóra niedźwiedzia. Ledwie to usłyszał, wybiegł na dwór, skórę z sanek ściągnął, a rozłożywszy na śniegu, zaczął ją uważnie oglądać. Z początku krzywił się utrzymując, że widział nierównie piękniejsze, lecz gdy Prokop zaczął ją składać, wpadł w gniew i zawołał:

— Na co ją pan zabiera? Czy to Lejbuś nie wart z panem handlować?

— Ganisz, więc myślę, że nie kupisz.

— Chwalić nie mam za co, bo przecie są ładniejsze, ale mimo to mogę kupić. Niech pan Prokop sprawiedliwie powie, ile mam dać, a jak nie będzie za wiele, może się zgodzimy.

Rozpoczął się targ, który nadspodziewanie długo się przeciągnął. Z ceny, którą Prokop wymienił, Lejbuś dawał tylko połowę, powoli jednak zaczął ją podstępować, a ilekroć Prokop zniecierpliwiony skórę kładł na sanie, żyd chwytał ją oburącz i do siebie ciągnąc wołał:

— Na co takie brzydkie żarty? Kiedy Lejba chce kupić, to pan Prokop powinien ją sprzedać, bo Lejba może się jeszcze na co przydać. No, dam dwadzieścia reńskich!

— Z dwudziestu pięciu ani dutka nie spuszczę!

Lejba ani chciał o tem słyszeć, z wielką trudnością dorzucał po kilka krajcarów, nareszcie widząc, że Prokop nie ustąpi, krzyknął:

— Niech będzie dwadzieścia pięć! Ale moja krzywda spadnie na wasze sumienie, panie Prokop!

— Niech spadnie! — młodzieniec odrzekł obojętnie.

Stanęło na tem, że Lejba da teraz zadatku pięć reńskich, a resztę dopiero wieczór, gdy Prokop skórę mu przywiezie, bo teraz chce ją jeszcze matce pokazać.

Po skończonym interesie nasi podróżni odjechali do Klimca.

V.

W Klimcu, niedaleko cerkwi drewnianej, którą ze starości aż mech przysiadł, widać było na niewielkim wzgórku domek okazalszej powierzchowności niż inne we wsi.

Był wprawdzie drewniany, ale okna miał większe, dokoła nich szerokie pasy białem wapnem wymalowane i komin murowany. Obok domku stała malutka stajenka, przy niej stóg siana.

W tym domku mieszkał Prokop ze swoją matką.

Nazywała się Marta i pochodziła z Wysocka, tak samo jak jej pierwszy mąż a ojciec Prokopa. Pan Bartłomiej Wysocki należał we wsi do szlachciców najzamożniejszych, miał kilkadziesiąt morgów gruntu i piękny dobytek, nosił się z waszecia i żonę po miejsku ubierał, a gdy jedynak mu podrósł, kazał go uczyć czytać i pisać. Żyli szczęśliwie, Marta sama mawiała, że jej brakowało chyba mleka ptasiego, aż nagle ciężka a długa choroba jej męża powaliła. Odtąd wszystko się odwróciło. W polu nie miał kto robić, gospodarstwo podupadło, częste podróże do lekarzów wyciągały wszelką gotówkę, na aptekę trzeba było posprzedawać najpierw cielęta, potem krowy. A trudno było nie ratować męża i ojca skoro był jeszcze młody i pragnął żyć.

Dopiero w trzy lata umarł; gdy zaś oczy zamknął, takie już było ich położenie, że biedna żona ledwie go miała zaco pochować.

Prokop był jeszcze mały i zarobić nie umiał.

Marta myślała, że wdowa umrze, lecz gdy po roku zgłosił się daleki krewny nieboszczyka męża, który z Wysocką aż do Klimca się wyprowadził i ten ją przyrzekł poślubić, nie wahała się długo, głównie dlatego, że łaska ludzi, którzy po śmierci męża nią się opiekowali, kością jej w gardle stanęła. Miała także nadzieję, że chłopca lepiej wychowa, bo przy niej samej musiałby się zmarnować.

Ale w tem nowem małżeństwie szczęścia nie zaznała. Drugi mąż był gwałtowny, przytem próżniak; prócz chaty, małego ogrodu i kawałka łąki, nic więcej nie miał, po całych dniach wełęsał się po górach, gdyż trudnił się handlem bydła, a cokolwiek zarobił, przepił. Powoli zapoznał się z przemytnikami i z nimi się połączył. Marta drżała, żeby z tego powodu nie spadło na jej dom kiedy wielkie nieszczęście, lecz mąż tak zręcznie postępował, że strażnicy wcale go nie podejrzywali.

Prokop, acz z początku nie lubił ojczyma, pojednał się z nim zupełnie, gdy ten bez wiedzy żony, wziął go raz z sobą na nocną wyprawę. Podróż na stronę węgierską przez bory odwieczne, przekradanie się przez granicę po ścieżkach niedostępnych, niebezpieczeństwo na każdym kroku grożące, towarzystwo ludzi odważnych a na wszystko zdeterminowanych, tak oddziałało na jego umysł młody a wrażliwy, że odtąd o niczem innem nie marzył tylko o połączeniu się z towarzyszami ojczyma. Matka jednak prędko temu kres położyła. Ledwie się dowiedziała gdzie jej Prokop noc spędził, zamknęła się z nim w izbie i słowami wymownemi zaczęła mu sumienie roztrząsać. Była to osoba religijna i w gruncie bardzo uczciwa. Chłopak słuchał, oczy łzami mu zachodziły, a że matkę kochał nad życie, więc padł jej do nóg i przysiągł, iż przemytnikiem nie będzie.

— Pamiętaj dziecię, pamiętaj! — rzekła, do piersi go przyciskając. — Boga kochać i uczciwym człowiekiem być, to fundament!

(Ciąg dalszy nastąpi).

dnymi będzie mniej egoizmu i samolubstwa a więcej sumienności, niech powodują się nie chciwością i namiętnościami, ale rozumem i wiarą; nadto wszystko, kto w Boga wierzy, niech więcej i szczerzej niż kiedykolwiek garnie się do tego, który nawołuje: „pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pragniecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę". Szukajmy my tak, jak powinniśmy najprzód królestwa bożego i sprawiedliwości jego, a Bóg nie omieszka dotrzymać nam, co obiecał, że „wszystko inne dodane nam będzie" (str. 173).

Oprócz katolickich towarzystw społecznych nie podał autor innych środków zaradzenia biedzie, bo też nie ten był cel jego książeczki.

Przeznaczona ona jest do pouczenia nie ludu, bo ten dotąd o socjalizmie nie wiele wie, ale półwykształconych i wykształconych warstw narodu. Właściciele warsztatów, fabryk i handlów nabyć powinni po kilka egzemplarzy i rozrzucić pomiędzy pracującą u niej młodzież. Nie o zysk tu chodzi autorowi i wydawnictwu, ale o propagandę anti-socjalistyczną.

Przedewszystkiem kapłani po miastach i księża katecheci w szkołach średnich zająć się powinni rozpowszechnieniem tej książeczki wśród młodzieży, zwłaszcza, narażonej najbardziej na pokusy socjalizmu.

Ks. S. Załęski.

Z życia Hohenzollernów

przez

E. Neukomm i P. d'Estrée.

(Ciąg dalszy).

Jeżeli Wasza Król. Mość raczy uwzględnić moją najuniżeńszą prośbę i udzielić łask, o które błagam swoim nieszczęśliwym a najwierniejszym poddanym, będę poczuwał się do tak wielkiej wdzięczności wobec Niej, że przez resztę życia mego i przy każdej sposobności będzie mojem usilnem staraniem złożyć dowody, jak szczerze jestem życzliwy i jak przejęty gorliwością dla Waszej Królewskiej Mości i t. d...

Fryderyk Wilhelm.

Do Jej Bardzo Chrześcijańskiej Królewskiej Mości.

Clèves, 13 sierpnia 1666.

Ludwik XIV nie dał długo czekać na odpowiedź. Wielce niezadowolony z tonu całego listu, przez nas wyżej przytoczonego, król zawołał swego wiernego Rose, mającego charakter pisma tak podobny do królewskiego, że nie można było odróżnić jedno od drugiego i podyktował mu odpowiedź najbardziej autentyczną, jaką kiedykolwiek ręka królewska podpisywała.

„Mój Bracie,

„Odebraliśmy list, który pisałeś do mnie trzynastego przeszłego miesiąca, polecając mojej pieczy poddanych naszych, wyznających religję protestancką, (tak zwaną reformowaną). Wnoszono w niebie, jakoby cierpieli oni wielkie prześladowanie wbrew przywilejom, zastrzeżonym i obwarowanym przez edykta. W dodatku napomykasz o nawale spraw ważnych, które nie dozwalają nam wglądnąć należycie w ich zażalenia.

Wyznaję, że listem twoim byłem zdziwiony niezmiernie. Treść jego była tego rodzaju, że nie pozwoliłbym rozbierać kwestyj podobnych żadnemu innemu księciu, dla którego miałbym mniej względów i szacunku, niż mam dla ciebie, a przynajmniej nie zastanawiałbym się sam nad jego wywodami i skargami. Wobec ciebie jednak powoduje mną tylko, do dania odpowiedzi, życzliwość i przywiązanie z twojej strony.

Poczem odpowiadam najprzód: że nie odbywa się żadna sprawa, tak najważniejsza jak i najdrobniejsza w całem państwie, w znaczeniu tej, o której jest mowa w liście, żebyśmy o niej nie wiedzieli, a co więcej: żeby nie wykonywano tejże z naszego rozkazu. Powtóre: choć wierzę, że te uwagi osobiście nie były wyśebrane, — że pochodzą jedynie ze względów, którym dałeś się owładnąć, sądząc mylnie, że moi poddani zreformowani znoszą jakieś urojone prześladowania i cierpienia. Uwierzyłeś nadto pośpiesznie w paszkwil, wymyślony widocznie na naszą szkodę przez ludzi źle ku nam usposobionych. Są to zresztą sprawy, o których nie możesz być dokładnie powiadomionym. Po trzecie: nie zniesiono i nie rozburzono żadnej świątyni zreformowanej, prócz takich, które były sztucznie zbudowane, po ogłoszeniu Edyktu Nantejskiego, przez czyste wdzieranie się w atrybucje królewskie, wyzyskując czasy wojenne, gdy nasza uwaga była gdzieindziej skierowana. Nie miano zatem prawa takowych budować. Po czwarte: oświadczam, że zamiarem mojem głównem było, jest i będzie, aby moi poddani spokojnie, bez względu na wyznanie, używali praw i przywilejów, do jakich okoliczności nie były gnębieni, przeciwnie, aby im wymierzano skrupulatnie prawa i przywileje, nadane i zagwarantowane tak przez moich poprzedników, jak i przezemnie samego, nie widząc w tej kwestji żadnego cienia najlżejszej niesprawiedliwości. Jest to regułą, której trzymam się sam, tak dla ścisłego wymiaru sprawiedliwości, jak też, aby nie zachwiać tym wiernej ich wierności i posłuszeństwa. Jest to, co mię obowiązuje ich gorliwość, w służbie mojej od ostatniego pokoju z roku 1629. Cokolwiekby powiedziano innego, niż to, co ja ci donoszę, chciej uwierzyć w bezpodstawność i kłamliwość owej wieści, złośliwie rozsiewanych.

Przyjm i to niewiele, com powiedział i powtarzam, za dowód najwyższego szacunku i poważania, jaki ci dać mogłem, bo, jak to już oświadczyłem, nie byłbym wdawał się w roztrząsanie spraw podobnych z żadnym innym księciem, prócz z tobą jednym samym.

Co wypowiedziawszy, proszę Boga, aby cię miał bracie w swojej świętej i godnej pieczy.

Pisano w Vincennes 10 września 1666.

Twój brat

Ludwik.

Do mojego brata margrabiego Brandenburskiego, księcia i elektora cesarstwa rzymskiego.

Odwołanie edyktu nantejskiego nosi datę 18 października 1685 roku. W dni jedenaście, dnia 29, elektor zapraszał pismem urzędowem protestantów wypędzonych z Francji, aby do niego przybywali. Obiecywał im wszelką pomoc i zapewniał o swojej opiece najskuteczniejszej. Skoro wstąpili w obręb jego państwa, wychodźcy nabywali prawo obywatelstwa i byli uwolnieni na lat dziesięć od wszelkich taks i podatków. Co więcej: oddawano darmo grunta rolnikom, a rzemieślnikom udzielano na początek pomocy pieniężnej. Z własnej książęcej szkatuły przeznaczono i wydzielono w tym celu 40.000 talarów na pierwsze zagospodarowanie. Później suma ta okazała się niedostateczną i niewystarczającą.

Ale jeszcze nie na tem kończyło się przyjęcie Fryderyka Wilhelma. Żądał wzwyż tego, aby ci nowi poddani znosili się osobiście w każdej sprawie ważniejszej, aby uczyli się go poznawać; i w tym celu przyjmował wszystkich bez wyjątku, skoro przybywali do Berlina.

Można łatwo domyśleć się, że podobne postępowanie drażniło wielce Ludwika XIV. Jego ambasador, hrabia Rébérac, starał się osłabiać wszelkiemi sposobami sympatję nadto widoczną elektora dla ofiar opłakanej polityki jego monarchji; daremnie jednak usiłował przekonać go, że ma do czynienia z samymi złymi ludźmi. Gdy marszałek Schomberg przybył do Berlina, elektor nie omieszkał zapytać ambasadora francuzkiego:

— Czy i ten jest złym człowiekiem?

Rébérac zamilkł, Schomberg zaś został mianowany wodzem naczelnym całej siły wojennej w Brandeburgji z płacą roczną w kwocie trzydziestu tysięcy talarów i z rangą idącą bezpośrednio po książętach krwi. Prócz tego elektor kazał mu zbudować pałac „pod Lipami". Tam mieszkał Fryderyk III gdy był tylko następcą tronu; tam również przyjmuje wdowa po nim, cesarzowa Wiktorja, jeżeli przebywa w Berlinie.

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

Kronika tygodniowa.

W najcięższych tarapatach znajduje się obecnie p. Zawiejski. To go szturknie antysemita Kociogórski, to znowu nawymyśla mu za fotele filosemita Propper. Nie ma biedak dnia spokojnego i podobno stracił ogromnie na wadze i na... anegdotach. Fotelipika przeciw niemu dra Proppera nasłała na teatr trzydziestu kilku radców. Budynek teatralny srodze podobno był zażenowany, przyjmując w negliżu tylu poważnych mężów, pragnących własnocielnie zmierzyć szerokość siedzeń fotelowych. Okazało się podobno, że radca Propper zbyt przesadne miał pojęcie o rozmiarach swej cielesnej powłoki i o fizycznej szerokości u podstaw swoich kolegów. 55 centymetrów wystarczyło dla wszystkich. A jeżeli radcy miejscy, ludzie w leciech podeszłych, skłonnych ku otyłości, przytem — jak wiadomo — osobniki dobrze się odżywiające i dbałe o wygody, zdołali wejść w przyjemną styczność z siedzeniami fotelowemi, to przypuścić można, że my, zwyczajni śmiertelnicy, nędzne plemię, używane tylko do głosowania na zbawców miasta i Ojczyzny, zdołamy wsunąć się na określone 55-ciu centymetrami miejsce bez pomocy gimnastyki i chirurgji. Jedyna obawa jest o to, czy ci z radców miejskich, co nie chodzą na posiedzenia, a więc *eo ipso* nie stawili się i do miary fotelowej, zdołają siedliska swego ducha zastosować do 55 centymetrów. Pocieszać się można tylko tem, że wogóle Melpomena rzadko ma zaszczyt widywać u siebie naszych radców, że wreszcie Rada miejska może tę sprawę załatwić pomyślnie, wybierając do komisji teatralnej tych z pomiędzy swych członków, co odznaczają się najwięcej imponującemi zaletami ciała. Mam już nawet gotową listę tych kandydatów do loży znawców, a lubo w układaniu jej nie brałem pod uwagę wielkości ducha, sądzę przecież na podstawie dotychczasowych doświadczeń, że sztuka nic nie straci, ani zarobi na tem, kto mianowicie zadarmo przyglądać się jej będzie.

Teatr z literaturą łączy mały korytarzyk. Przejdźmy go i padnijmy w objęcia *Przedświtu*. Jestto dwutygodnik dla kobiet wydawany we Lwowie. Jaki cel takiego wydawnictwa, pojąć trudno, boć każde pismo jest dostępne dla kobiet wykształconych, i w każdem prawie znajduje się dział, poświęcony sprawom kobiecym. Pojmujemy specjalne pismo dla garbarzy, drukarzy, nożowników, stolarzy, boć to są pewne fachy. Ale kobiecość fachem nie jest, a za specjalność kobiet poczytać chyba tylko można macierzyństwo. Przepraszam, są jeszcze inne dwie specjalności, dodatnia: gospodarstwo domowe, ujemna: mody — i dla tych specjalności istnieją już tygodniki i dwutygodniki. Ale cóż robić? kiedy *Przedświt* zaświtał, trzeba go przyjąć i przypatrzyć mu się bliżej.

We „wstępnem słowie" pisze redakcja: „jaki duch, jaka tendencja będzie wiała (sic! tendencja w i e j ą c a!) z pisma, o tem mówi winieta tytułowa". Otóż na winiecie są jakieś plamy i smugi, na tle których leci jakiś ptak, podobny do kondora (prawdopodobnie ma być to orzeł).

Po słowie wstępnem idzie „słówko o hygienie kobiet", przemawiające za luźną odzieżą. Bardzo byłoby dobre to „słówko", gdyby nie było już tysiąca „słów", sto razy więcej wyczerpujących ten przedmiot. Później idzie koło 70 wierszy „Kobiecej doli", utworu jednej z najnudniejszych powieściopisarek. Piękna „Przygrywka" Marji Konopnickiej, ma tyle wspólnego z kobietami, że wyszła z pod kobiecego pióra. O „Klaudynie Potockiej", pisze pani czy panna J a r e m a. Działyńscy „chętnie wszczepiali wiedzę w swe społeczeństwa" (sic!), a córkę pragnęli wykształcić, i „o ile to możliwe w zarysie (?) uczynić to wykształcenie wielostronnem". „Wszczepiono więc jej światło w głowę" (ten nowy rodzaj szczepienia, pomijając jego piękność stylową, radzę zastosować *Jaremie* i *Przedświtowi*). Autorce podoba się stanowisko kobiet w Grecji (winszujemy). „Koroną" Działyńskich była Klaudyna — imię w „prozapiach" rodziny powtarzane. O dziecięcych jej latach „niema co wspominać" chyba tyle, że rodzice nie pozwalali jej „zbytku" (chyba: na zbytek). Prostotę wiejącą (znowu w i e j e) z „postępku" (?) wychowawców, uczyniono w niej „okryciem" innych cnót" (a z czegóż zrobiono zarzutkę?).

Zachwyt, jaki mnie ogarnął z powodu piękności stylowych p. Jaremy, ochłódł nieco, kiedym się zastanowił, o kim właściwie pisze autorka. W 11-tym wierszu stoi jak wół: Klaudyna z Działyńskich Potocka — o 20 wierszy jednak dalej dowiadujemy się, że Klaudyną obdarzył Bóg Franciszków Potockich. Były więc widocznie dwie Klaudyny: jedna z Działyńskich Potocka, druga z Potockich Działyńska. Niech się więc redakcja *Przedświtu* zdecyduje się z Jaremą, o której z tych osobistości pomieszcza artykuł.

Razem wziąwszy, cały ten numer „okazowy", z wyjątkiem wiersza Konopnickiej, przedstawia się blado, mizernie, czasem nudnie, czasem zabawnie. Ej! czy to nie lepiej dzieciom szyć sukienki, mężowi dobry obiad ugotować, przeczytać coś porządnego i posilnego, sercem i ręką nieść pomoc nieszczęśliwym, niż wydawać grosz i marnować siły na wydawanie nędznej bibuły.

Piszcie łaskawe panie tak jak piszą: Orzeszkowa, Konopnicka, Rodziewiczówna, Zapolska — a pracom waszym staną otworem wszystkie salony dziennikarskie, a wówczas i my biedaki mężczyźni przy was się pożywimy. Ale jeżeli będziecie tylko „wiały" na nasze „społeczeństwa", to literatura nie będzie o was tak samo wspominała, jak wy nie wspominacie o „dziecięcych latach" Klaudyny, a ludzie rozsądni powiedzą, że „pozwoliłyście sobie zbytku" i zaparłyście się skromności, która niewiast jest najlepszem „okryciem".

Kazimierz Bartoszewicz.

ZYGMUNT STOJOWSKI.

Gościmy w naszem mieście młodego mistrza, który w krótkiej, bo zaledwie dwuletniej wędrówce artystycznej zdołał zdobyć dla siebie aplaus i uznanie pierwszorzędnych stolic europejskich.

Tem go milej u nas witamy, że rodakiem jest naszym, że wzrósł na bruku krakowskim, że wreszcie różne sfery naszego grodu, pamiętają go dzieckiem, żegnały wyrostkiem, a dziś witają młodzieńcem — artystą, którego imię wypłynęło czyste i potężne z piekącej lawiny krytyk zagranicznych.

Zygmunt Stojowski należy do tych wyjątkowych jednostek, które z życiem iskrę Bożą w sobie przynoszą. Kilkuletnia zaledwie praca stworzyła zeń skończonego mistrza-wykonawcę i kompozytora.

Uczęszczając do szkół w Krakowie był do r. 17 uczniem Wł. Żeleńskiego. Niepospolity talent, jaki zdradzał, zniewolił rodziców, państwa Stojowskich do dalszego kształcenia syna w konserwatorjum paryskiem. — Młody adept przybywszy z matką do Paryża, zapisał się na kurs prof. Diemera i na kurs kompozycji Leona Delibesa, słuchając równocześnie historji i literatury na wydziale filozoficznym w Sorbonie. Po dwóch latach pracy stanął do konkursu paryskiego konserwatorjum i otrzymał za grę fortepianową i za kompozycję dwie pierwsze nagrody, oraz dwa srebrne medale.

Od tej chwili zaczyna się samoistna działalność młodego pianisty, barwiona mimowolnym wpływem mieszkających w Paryżu ziomków: Górskiego i Paderewskiego.

Z pierwszym kompozytorskim koncertem, wystąpił Stojowski w Paryżu z początkiem roku zeszłego. Owemu koncertowi, jak również pierwszej poważniejszej kompozycji orkiestralnej „Balladzie", odegranej z tow. pierwszorzędnej orkiestry paryzkiej „Colonne" — poświęcają nadsekwańskie dzienniki jak *Figaro*, *l'Art musical*, i inne, długie i bardzo pochlebne sprawozdania. Już w pierwszem *tourné* artystycznem przyjmowany był z zapałem. Bordeaux, Rouen i inne miasta Francji, witały koncertanta owacyjnie a berlińska prasa, która obok zbyt małej pochopności do pochwał, niechętną jest wszystkiemu co polskie, — bije jednogłośnie w dzwon pochwalny dla młodego muzyka.

O kompozytorskim koncercie Stojowskiego, danym w grudniu z. r. w Berlinie, czytamy we wrogim nam organie *Nordd. Allg. Ztg.* gorące wyrazy uznania „d l a s a m o i s t n e g o i c h a r a k t e r y s t y c z n e g o kompozytora, oraz p i e r w s z o r z ę d n e g o w i r t u o z a - w y k o n a w c y". Krytyk, omawiający fachowo szczegóły gry i kompozycyj, kończy sprawozdanie następującemi słowy: Stojowski zadziwia oryginalnością w pomyśle i instrumentacji. Co do tej ostatniej, to wybija się na jaw wyjątkowe jego uzdolnienie. Partytury fortepianowe są niezwykle zręcznie pisane — tak, jak napisać je może tylko wyborny fortepianista. P. Stojowski jest nim też stanowczo; okazuje to technika jego wyborna, uderzenie i cały sposób wykonania".

Podobne wrażenia pozostawił po sobie młody artysta w Londynie, Edymburgu, Glasgowie, Haadzie i innych miejscowościach gdzie tylko koncertował.

Poważniejsze prace p. Stojowskiego mają charakter symfoniczny, a ostatniem w tym kierunku dziełem jest „S u i t a p o l s k a" na wielką orkiestrę, którą przyjął Bülow do wykonania w jednym ze swoich filharmonicznych koncertów. Wysoką wartość przypisują chóralnej kompozycji „W i o s n a", którą nabyło filharmoniczne Towarzystwo berlińskie i wykona ją pod kierunkiem słynnego Siegfrieda Ochsa.

Za „K o n c e r t" na fortepian i orkiestrę (fis mol) poświęcony Rubinsteinowi, otrzymał p. Stojowski wyrazy szczerego uznania od współczesnego „k r ó l a f o r t e p i a n u" W ostatnich czasach proponowano p. Stojowskiemu katedrę wyższej gry w Tuniskiem konserwatorjum, przed kilku zaś dniami takąż samą, w miejsce pani Menter w Petersburgu.

Ani jednej ani drugiej propozycji nie przyjął, tłumacząc się w sposób humorystyczny przed jednym z tutejszych dziennikarzy, że „w Tunisie bez nosa można się obudzić, w Petersburgu nos odmrozić" — w rzeczewistości zaś kierują nim pobudki patrjotyczne; pragnie bowiem jakiś czas zabawić w kraju i pracować dla swoich.

Jedną z wybitnych zasług gościa naszego, są niewątpliwie wieczory muzyczne z programem polskim, jakie podczas pobytu w Paryżu często urządzał.

Pan Stojowski przybył do nas w gościnę, usłyszymy go w poniedziałek, — i wątpić nie należy, że zgotuje on nam ucztę artystyczną tem więcej pożądaną, że ujrzymy w nim młodego mistrza-rodaka, i dziecię na rękach Krakowian wypiastowane — dziś młodzieńca pełnego siły, talentu i pracy, poczucia obowiązków nietylko wobec sztuki, siebie i rodziny, ale i wobec ziemi, która go wykarmiła i narodu własnego, wśród którego się wychował.

Artur Lewandowski.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Dnia 8 bm. odbyło się w Lisku walne zgromadzenie, celem zreorganizowania korpusu straży ochotniczej ogniowej, który od kilku lat słabe oznaki życia dawał. Do korpusu przystąpiło 56 czynnych członków, którzy przez aklamację wybrali naczelnikiem korpusu p. Janusza Górskiego, sekretarza urzędu miejskiego, zastępcą naczeln. p. Mikołaja Krzywowiązę, komendantami 4 oddziałów pp. Andrzeja Buksztela (dla gimnastyków), Jana Zwierzyńskiego (dla oddz. sikawkowego), Stanisława Różyckiego (dla oddziału wodnego), Józefa Hablińskiego (dla oddziału porządkowego). Skarbnikiem zamianowano p. Stanisława Jankiewicza, a magazynierem p. Stanisława Filara. Kapelę miejską zorganizowano na nowo i przyjęto dla nauki amatorów kapelmistrza.

* W pociągu osobowym jadącym do Pilzna, jakiś nieznajomy odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. W kieszeni samobójcy znaleziono wiersz, w którym prosi o niedochodzenie jego nazwiska, obwiniając kogoś o przyczynę swej śmierci. Ostatnie wyrazy brzmią: „Straszną jest rzeczą jako ofiara honoru wbrew swej woli schodzić z tego świata".

* Jaworowski Sokół postanowił obchodzić pamiątkę powstania styczniowego uroczystem nabożeństwem w d. 22 stycznia.

* Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Nowym Sączu z grupy miast, odbędzie się w poniedziałek w d. 16 bm.

KURJER POZNAŃSKI.

* Donoszą z Chojnic, że 6 bm. krótko przed północą zmarł nagle na apopleksją serca wyższy nauczyciel gimnazjalny dr. Leon Biskupski w 46 roku życia. Biskupski zajmował się gorliwie badaniem mianowicie narzecza kaszubskiego. Przez kilka lat był on też nauczycielem przy realnem progimnazjum w Tczewie. Nieboszczyk urodził się w Krościanie, uczęszczał do gimnazjum w Lesznie, które z chlubą ukończył. Następnie studjował we Wrocławiu, poświęciwszy się filologji. W ostatnich latach w Chojnicach z zamiłowaniem pracował nad narzeczem kaszubskiem, o którem napisał kilka rozpraw już to w programach gimnazjum chojnickiego, już też w *Archiv für slavische Philologie*, już też osobno. Był to nauczyciel zdolny, przyjaciel serdeczny i bardzo miły.

KURJER WARSZAWSKI.

* Dzienniki donoszą, że wkrótce ma być uchwalonem prawo, że wszyscy mieszkańcy rosyjscy, po przebyciu 10 lat za granicą, tracą prawa poddaństwa. Wrócić do tych praw mogą, ale już na ogólnych zasadach, uchwalonych dla cudzoziemców.

* W Warszawie zamierzono zmienić dotychczasowe oświetlenie gazem na elektryczne. Wykonanie tego projektu natrafia na pewne przeszkody, zachodzi bowiem wątpliwość czy znajdzie się przedsiębiorca, któryby roboty około urządzenia lamp elektrycznych wziął na siebie. Gdyby to uskutecznić się w ten sposób nie dało, miasto zaprowadzi je w drodze administracyjnej. Oświetlenie elektryczne jako o wiele lepsze i tańsze pozwoliłoby zarządowi miasta poczynić znaczne oszczędności.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Król wirtemberski Wilhelm ma przybyć do Nachodu w Czechach, gdzie rezyduje ojciec jego żony, książe Schaumburg-Lippe.

* Cesarz przyjął, ofiarowany sobie przez handlującego dziełami S. Blocha, panoramowy widok Wiednia, będący jedynem dziełem w swym rodzaju. Jest to mianowicie fotografja długości $3^1/_4$ metra, na którą składa się 8 zdjęć, dokonanych z wieży kościoła Minorytów. Zważywszy trudności, jakie nasuwała ta praca — udatne jej wykonanie należy uważać za prawdziwy tryumf sztuki fotograficznej.

* Na kantor Antoniego Schey'a jun., znajdujący się przy Praterstrasse, dokonano w dn. 12 b. m. zuchwałego napadu. Na krótko przed zamknięciem kantoru, pracujący w nim urzędnicy usłyszeli brzęk rozbitej szyby wystawowej; zaalarmowani tem wybiegli i ujrzeli młodego człowieka uciekającego. Mimo pogoni, udało się złoczyńcy, który, jak się później przekonano, zdołał porwać dwie sztuki stomarkowe i skrył się, korzystając z bliskości przechodniej kamienicy.

* Ostatni konkurs jazdy sankami, w tym roku, odbędzie się na Schmelzu w dniu 15 b. m. Nagrody wynosić będą przeszło 2.000 koron.

* Dyrekcja teatru *an der Wien* zaprosiła dyrekcję Narodowego teatru w Pradze na cały szereg występów operowych, które cieszyły się takiem powodzeniem na Wystawie muzyczno-teatralnej. W razie przyjścia do skutku układu, przedstawienia te będą się odbywać w miesiącu czerwcu br.

KURJER PARYZKI.

* Gazeta *Paris* podaje wiadomość o powrocie w dniu 30 grudnia r. z. do Paryża moskala Bernowa, który przed jedenastoma miesiącami pieszo wybrał się do Petersburga. Podróż ta dlatego trwała tak długo, bo pan Beruów w drodze miał rozmaite wypadki i przeszkody, musiał zatrzymywać się w miastach, gdzie miewał odczyty, a nakoniec aresztowano go, jako szpiega i osadzono w więzieniu, gazeta jednak nie wymienia nazwy samej miejscowości. Na placu Bastylji podróżnikowi urządzono głośną owację.

KURJER MOSKIEWSKI.

* Z powodu zimy, coraz sroższej, w gubernjach nawiedzonych głodem, nędza przeszła już wszelkie granice. W tych gubernjach chłopi skutkiem braku paszy sprzedają konie i bydło od rubla do dwóch za sztukę. Handlarze zakupują całe tabuny koni, które potem na skórę zabijają. Ludzie padają jak muchy, szczególniej w gubernjach: kijowskiej, bessarabskiej, charkowskiej, kurskiej, orelskiej, tulskiej, woroneżskiej i rjażańskiej. Widoki urodzajów w Rosji południowej wcale się nieświetnie przedstawiają, a wiele pierwszorzędnych firm handlowych chyli się ku upadkowi. Rząd jest niezaradny i nie posiada sił i środków do zapobieżenia katastrofie.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ (*w*) *Warzywnictwo* przez dra Edwarda Lucas'a przełożył Ludwik Dembowski, 2 wydanie przejrzane i pomnożone. Warszawa. Nakładem G. Sennewalda księgarza 1892 r.

Poczytujemy za rzetelną zasługę przyswojenie naszej literaturze jednej z najcenniejszych prac na polu uprawy roślin warzywnych. Wyczerpująca ta praca, traktująca przedmiot gruntownie i wszechstronnie, stanowi nader cenny podręcznik dla każdego ogrodnika, pragnącego racjonalnie prowadzić swą eksploatację. Dowodem, że ta praca odpowiedziała rzeczywistej potrzebie, jest wyczerpanie się pierwszego wydania „Warzywnictwa" dra Lucas'a i ogłoszenie teraz drukiem drugiego, przejrzanego i poprawionego wydania. Autor podzielił swą pracę na trzy części. Pierwsza, ogólna traktuje o uprawie warzyw w ogólności, o dochodach, jakie przynosi ta uprawa, o zakładaniu i urządzaniu ogrodów warzywnych, o narzędziach, naczyniach, oraz różnorodnych sprzętach, używanych w warzywnictwie, o uprawie gruntu pod ogród warzywny, płodozmianach, nawożeniu gruntu, podlewaniu warzyw, uprawie roślin warzywnych, przezimowaniu warzyw, bieleniu, zbiorach i przechowywaniu warzyw, otrzymywaniu nasion warzywnych i wreszcie o szkodnikach i chorobach warzyw. Część druga, szczegółowa obejmuje wskazówki dotyczące uprawy pojedyńczych gatunków warzyw. Część trzecia zawiera pogląd na przemysł i gospodarstwo warzywne. W dziale tym mówi autor o urządzeniu i zagospodarowaniu ogrodu warzywnego, opisuje przemysł warzywny drobnych posiadłości, położonych w dolinie Nekaru i podaje praktycznie ułożony dziennik czynności przy pędzeniu warzyw w znaczniejszym ogrodzie warzywnym.

ROZMAITOŚCI.

Wystawa powszechna w Konstantynopolu. Sułtan Abdul Hamid postanowił we względnie bliskiej przyszłości urządzić w stolicy Turcji wystawę powszechną. Ów zamiar zrodził się w sposób następujący: W czerwcu roku przeszłego wysłał sułtan do Chicago jednego ze swych sekretarzy przybocznych Hakki beja, aby tenże nie tylko przygotował tam osobny oddział turecki na wystawie, lecz prócz tego przygotował dla sułtana raport o cywilizacji Stanów Zjednoczonych. Nowy świat zrobił na Turku tak potężne wrażenie, że ów raport zmienił się w jeden potężny hymn bałwochwalczy dla Ameryki i wystawy. To uwielbienie znowu zelektryzowało sułtana, postanowił tedy pójść z postępem czasu i urządzić wystawę. Plac już wybrany: będzie nim Szisoli, miejscowość przytykająca do północnej dzielnicy Pery. Utworzono też komisję wystawową z Selimem Effendim Melhamem na czele, dawnym dyrektorem „komisji tureckiego długu publicznego". Zorganizowaniem policji, komunikacji itd. zajmie się Bonin, inspektor policji paryskiej, delegowany do tureckiego ministerjum policji w charakterze Mustaszara.

Bilety wizytowe. Biletów wizytowych używano w Chinach jeszcze przed tysiącem lat. Ponieważ zaś w kraju niebieskim gradacja stopni towarzyskich ma wielkie znaczenie, z tego więc powodu karty wizytowe odznaczały się nadzwyczajnym przepychem i starannością w odbiciu i zewnętrznej formie. Kilka lat temu jenerał hr. Palikao posiadał taki zabytek, który mu popadł w ręce w czasie przebywania w Chinach z wojskiem francuskiem. Karta ta była barwy różowej, cała zarysowana rozmaitemi ozdobami, a miała długości 72 metry

Z lwowskiej Rady miejskiej.

II. Zestawiwszy budżety z ostatnich piętnastu lat z budżetem ubiegłego czterolecia wykazał sprawozdawca jeneralny dr. Byk, że ostatni budżet na r. 1893 wzrósł o 484.859 zł., do czego przyczyniły się zwiększenia płac urzędników i sług magistratu o 46.009 zł., budżet szkolny o 100.000 zł., wydatki dobroczynności o 11.000 zł., oświetlenie miasta o 11.000 zł., odsetki od kapitałów biernych o 45.000 zł. i wydatki utrzymania w czystości w mieście o 38.000 zł. Z wzrostem wydatków nie wzmagały się proporcjonalnie dochody gminy. Wprawdzie dzierżawa dóbr gminnych przyniosła o 1.000 zł, budynki miejskie o 9.400 zł., opłaty konsumcyjne o 23.000 zł., miejskie myto drogowe o 9.000 zł., placowe o 2.500 zł., dodatki do podatków konsumcyjnych 15.000 zł., gminny podatek czynszowy bez podwyższenia stopy o 16.000 zł., a dodatki do podatków stałych o 6.400 zł. — więcej, lecz nie są one wystarczające, by pokryć w zupełności tak wielki niedobór, który w każdym razie przedstawia się dość ujemnie, gdyż wynosi »na czysto« kwotę 229.479 zł. Ważną tu rolę odegrało niekorzystne załatwienie sprawy podatku propinacyjnego (utrata około 56.000 zł. rocznie) i upaństwowienie kolei Karola Ludwika (ubytek 34.000 zł. rocznie).

Celem zaradzenia złemu nadmienił p. sprawozdawca, iż magistrat chcąc wyrównać niedobór zaproponował podwyższenie podatku czynszowego (o 84.000 zł. więcej), podwyższenie dodatku do podatków: gruntowego, domowo-czynszowego i zarobkowego (o 16.000 zł.) i dochodowego (o 53.000 zł.). Komisja atoli budżetowa wobec ogromnego przeciążenia opodatkowanych, nie przychyliła się do propozycji magistratu, z wyjątkiem co do jednego punktu, t. j. podwyższenia podatku dochodowego w ten sposób, iż stopa procentowa dotychczas 15 proc. wynosząca od kwoty 500 zł., podniesioną zostałaby jeszcze o 5 proc., a od kwoty ponad 500 zł. wynosząca obecnie 20 proc. podwyższoną została jeszcze o 10 proc. Podwyższenie takie stopy procentowej podatku dochodowego dotknęłoby przeważnie tylko koleje i dlatego byłoby możliwem.

Kończąc swój wywód wspomniał p. sprawozdawca, iż gmina miasta Lwowa musi się bezwarunkowo upomnieć u rządu o kwotę jednego miljona zł. tytułem odszkodowania za zniesioną propinację, a od władz szkolnych krajowych, względnie Sejmu i namiestnictwa zwrotu ponad 12 proc. opłacanych kwot do krajowego funduszu szkolnego, co jej się słusznie należy. Najlepszym zaś sposobem wyjścia z tej matni według zdania sprawozdawcy byłoby zaciągnięcie pożyczki 1,600.000 zł. i zahipotekowanie jej na nieruchomościach gminy, ale to nie należy już do obecnej, lecz do przyszłej Rady miejskiej.

Dr. Aleksander Marjański, zabrawszy głos, wystąpił z ostrą krytyką gospodarki miejskiej, a mianowicie zaznaczył, że gmina miasta Lwowa faworyzuje przedewszystkiem dwa działy: administrację miejską i szkolnictwo. Zdaniem mówcy przy tych dwóch działach powinny mieć miejsce pewne oszczędności, gdyż oba te działy pożerają ogromne sumy, a na tem cierpi tylko gmina i opodatkowani. Na podstawie dat statystycznych wykazywał dr. M., iż administracja i szkolnictwo we Lwowie są droższe, niż we wszystkich większych miastach austrjackich. Opodatkowywanie coraz większe właścicieli realności i warstw pracujących nie prowadzi do pożądanego celu, gdyż szruba podatkowa u nas naciągnięta została już do ostatecznych granic. Szkolnictwo lwowskie powinno się ograniczać na mniejsze wydatki i postępować zgodnie z interesami gminy, która oprócz niego musi myśleć także o kanalizacji, wodociągach i t. p., co pochłonie również ogromne sumy. Mowca zatem sprzeciwia się wszelkiemu podwyższaniu podatków, a żąda zaprowadzenia pewnych oszczędności w administracji miejskiej i szkolnictwie.

Wywody adw. Marjańskiego okryto hucznemi oklaskami.

Następnie dr. Dulęba przedstawiwszy budżet szkolny zbijał wywody dra Marjańskiego i bronił administracji szkolnej, iż postępowania nadzwyczaj oględnego i ścisłego przestrzegania odnośnych przepisów. Wydatki na cele szkolnictwa muszą się co roku zwiększać i nikt tego nie powstrzyma, to konieczne i odpowiada odczuwanym przez wszystkich potrzebom.

Budżet szkolny przyjęła Reprezentacja bez zmiany. Nadto uchwaliła Reprezentacja miasta wnioski tyczące się budżetu funduszu szkolnego a mianowicie:

Wzywa się Magistrat:

1. Do poczynienia stosownych zarządzeń celem sprowadzenia całego zapasu drzewa opałowego z Bryniec do Lwowa dla użytku szkolnego z tem, iż to drzewo ma być podcięte wprost z dworca do zabudowań szkolnych zwożone.

2. By sprosić komisję kolaudacyjną i przystąpić usunięcie kuchni z nowego budynku szkoły im. Staszica a przeniesienia tejże do odpowiedniego lokalu, względnie starego budynku znajdującego się przy tej szkole. Na przyszłość zaś nie należy przy żadnej innej szkole otwierać nauki gospodarstwa domowego.

3. Na podstawie istniejących przepisów szkolnych odnieść się do Rady szkolnej krajowej o przyjęcie na fundusz szkolny krajowy wydatków poniesionych na potrzeby szkolne przez gminę miasta Lwowa, o ile one przewyższają 12 proc. wszystkich podatków w gminie opłacanych.

4. By poczynił stosowne zarządzenia celem wybudowania dwóch budynków dla kolonji letniej w Brzuchowicach.

5. By po myśli odnośnej uchwały Rady miejskiej, prośby o uwolnienie od czesnego były przedkładane w porę przed ukończeniem a nie po ukończeniu roku szkolnego.

Po uchwaleniu budżetu szkolnego wystąpił p. delegat Michalski z wnioskiem następującym:

Magistrat poczyni kroki potrzebne, aby wydaną książeczka z rycinami, w objętości 2 do 3 arkuszy druku, zawierające opis miasta Lwowa i popularny zarys jego dziejów. Książeczka ta miałaby na celu zaznajamiać dzieci uczęszczające do szkół ludowych z historją naszego grodu Nadto ma Magistrat postarać się także o wydanie wiecu obszerniejszej historji miasta Lwowa. Książka ta mogłaby być udzielaną jako premja uczniom lub uczennicom szkół miejskich. Wniosek p. delegata Michalskiego przekazano Reprezentacji do regulaminowego traktowania.

W końcu ks. kanonik Mazurak przedstawił budżet funduszu dóbr gminy miasta Lwowa. Dochody z dóbr wynoszą 56 303 zł., rozchody zaś 34.765 zł., nadwyżka 11.238 zł. Budżet ten przyjęto bez zmiany a w końcu uchwalono następujący wniosek;

Wzywa się Magistrat do przedsięwzięcia potrzebnych rokowań i przedłożenia stosownych wniosków w cele budowy drogi szutrowanej do Brzuchowic.

E. B.

Z odczytu dra Finkla „O księstwie Warszawskiem“.

(t.) Nadzwyczajnie zajmujący był wczorajszy odczyt p. Finkla. Prelegent obrał sobie za temat chwilę z naszej historji, kiedy rozdarci barbaryńską przemocą i wstrętną zdradą na części, pozbawieni wolnej Ojczyzny, wykluczeni z pomiędzy niezawisłych narodów, ujrzeliśmy nagle na widnokręgu politycznym zorzę, która — zdawało się — dzień zmartwychwstania wieścić miała.

Bóg wojny, Napoleon, zorzę tę rozniecił.

Mając do czynienia z koalicją prusko-rosyjską, a lękając się Austrji, po zwycięstwie nad bezpośrednimi nieprzyjaciółmi, stworzył Napoleon księstwo Warszawskie, potrzebne mu do przeprowadzenia planów politycznych, w których, niestety, sprawa polska nie istniała wcale, mimo, że rzekomą troską o nią łudził on Polaków i wyzyskiwał na każdem polu.

Wesoło było w Warszawie. Bank pruski dawał łatwe pożyczki, chcąc w ten sposób uwikłać szlachtę polską i ziemię jej zagarnąć; mimo fatalnego położenia politycznego i materjalnego, hulano, tańczono, bawiono się na umór. Tradycja saska odżyła w całej pełni.

W trakcie tego ciągłego karnawału, doszły wieści o zbliżaniu się Napoleona, o jego zamiarach odbudowania Polski, o planie zatrzymania się dłuższy czas w Warszawie i utworzenia tymczasowo, jakby pierwszego posterunku dawnej rzeczypospolitej od morza do morza, małego Księstwa Warszawskiego. Wszystkich serca zabiły żywiej..

Przyjęto bohatera z pod Marengo i z pod piramid z otwartemi ramionami. Warszawa szaleć zaczęła. Wielki cesarz sam bywał na balach, zrobił się uprzejmy, jak nigdy sam tańczył kotyljona, a niejedna z pięknych pań zachowała pamiątkę po chwili spędzonej w towarzystwie nowożytnego Cezara.

Wszystko garnęło się do stóp olbrzyma.

Codzień wyjeżdżał cesarz na przegląd niezliczonych swych pułków, ciągnących przez Warszawę ku granicy pruskiej Młodzież zaczęła się garnąć do szeregów. Odezwa Napoleona zrobiła swoje, mimo że obietnice były niejasne. Francja nie mogła zrobić dla Polaków więcej, jak to było w jej mocy, ale Napoleon pamiętać miał zawsze o tych zasługach, jakie mu żołnierze polscy wyświadczyli...

Powołane do życia nowe wojsko polskie napełniło naród otuchą i radością. Książę Józef Poniatowski, ulubieniec Warszawy i całego kraju, przywdział swój dawny mundur, zaniechując hulaszczego życia i stanął na czele nowej armji.

Za jego przykładem poszło wszystko, co tylko broń nosić było zdolne. Bogatsi stanęli przy cesarzu, ubożsi przy księciu.

Głos kilku obywateli, między innymi Kościuszki, który domagał się, aby Napoleon przyrzekł odbudować Polskę w granicach przedrozbiorowych, niechcąc inaczej, mimo wezwań ze strony francuskiego cesarza, przyłączyć się do ogólnego ruchu, przebrzmiał bez echa.

Jakiekolwiek szlachetne pobudki kierowały ówczesnem postanowieniem bohatera z pod Racławic, nie ulega wątpliwości, że postąpił niedobrze, gdyż bądź co bądź należało mu iść tam, dokąd wiodła wszystkich lekkomyślna może wiara, ale gorąca miłość Ojczyzny.

Tymczasem Napoleon ruszył z Warszawy, po kilku utarczkach pobił Prusaków i Rosjan i zawarł pokój w Tylży.

Księstwo Warszawskie przyłączone zostało do Saksonji. Posiadało ono własne ministerjum i skarb, Napoleon zaś podyktował w Dreźnie statut i nadał kodeks francuski. Uproszony przez Potockiego, Branickiego i Działyńskiego, z długu 50 miljonów, który przejął, spuścił na 20, kazał jednak tę sumę w trzech latach spłacić.

W czasie tej pertraktacji, bawił cesarz w Bayonnes, i ztąd nazwa: bajońskie sumy.

Nadto żądał zapłaty za armaty, zdobyte pod Friedlandem, a odstąpione Polakom, miljon za umundurowanie wojska, i wiele jeszcze innych rościł pretensji.

Tymczasem dochody Księstwa Warszawskiego wynosiły 31 miljonów, rozchody zaś 51...

Zimniej już cokolwiek, ale zawsze z taką jeszcze wiarą patrzono u nas na Napoleona, że dość było jednego skinienia z jego strony, aby pułki nasze z najwyższem poświęceniem lały krew za obce im idee. Zdawało się, że gdziekolwiek i przeciw komukolwiek walczy się pod Napoleonem, walczy się zawsze przecież za kraj rodzinny i jego sprawę.

Dość wspomnieć atak ułanów polskich w wąwozie Samosierra.

Tymczasem niepowodzenia Francuzów w Hiszpanji ośmieliły Austrję. Zaczęto się zbroić gwałtownie, a tak tajemnie, że nawet książę Metternich, ówczesny ambasador dworu wiedeńskiego w Paryżu, nic o tych zbrojeniach nie wiedział, a zapytywany przez Napoleona, uspakajał go najnaiwniej. Napoleon jednak słał kurjerów za kurjerami do Austrji, między innymi i Chłapowskiego, który przejechał całą monarchję habsburską, i powrócił z wiadomością o zbrojeniu się, zwłaszcza w Tyrolu.

Wojna była nieuniknioną, a zakończyła się zwycięztwem nad arcyksięciem Karolem pod Wagram i wejściem Napoleona do Wiednia.

W czasie kolosalnych bitew wojsk francuskich z austryjackiemi pod Aspern i Wagram, kiedy gwiazda wielkiego Napoleona to zdawała się blednąć, to znów jaśniała potężnie, krew płynęła i w Księstwie Warszawskiem.

Trzydziestotysięczna armja austryjacka przeszła granicę i posuwała się ku Warszawie. Naprzeciw niej wyprowadził książę Józef 13 000 Polaków i 2.000 Bawarów. Po strasznej bitwie, w której nasze wojsko dokazało cudów waleczności, cofnął się książę do Warszawy, którą opuścił wkrótce i stanął z armją na Pradze.

Tu, na naradzie wojennej, zaproponował Dąbrowski, aby książę ruszył do Galicji formować swe szeregi, Zajączek w Poznańskiem miał się zająć werbunkiem, on zaś sam ofiarowywał się przyprowadzić 10.000 ludzi z Królestwa. Naprózno wódz austryjacki zagrodzić chciał drogę do Galicji: oświadczono mu, iż Warszawa zostanie zbombardowaną, a obawa buntu w mieście powstrzymała go od wszelkich kroków zaczepnych.

Dla braku miejsca skrócić musimy już i tak zbyt obszerne sprawozdanie z odczytu i przejdziemy wprost do ostatnich chwil Księstwa Warszawskiego, nieszczęsnej wyprawy Napoleona na Rosję.

Napoleon wojny tej nie chciał: już zgromadziwszy armję słał posłów do cara Aleksandra z propozycjami ugody — ale losy zrządziły inaczej.

Książę Józef Poniatowski, znający lepiej kraj i stosunki miejscowe, na kolanach błagał Napoleona o zaniechanie wyprawy przed zimą. Cesarz cofnął się o kilka kroków i odrzekł, że każe go rozstrzelać, jeżeli nie ustąpi. Wówczas książę Józef powstał, mówiąc: »Zgubi nas i siebie«. I tak się stało.

Bóg wojny, cesarz francuski marzący o odbudowaniu państwa Karola Wielkiego, zanadto ufał swemu szczęściu. Półmiljonowa armja, złożona z pułków niemal z całej Europy ściągniętych, ruszyła ku Moskwie. Kutuzow doścignięty cofnął się — umyślnie, aby wciągnąć Napoleona w głąb Rosji. Moskwa, podpalona na 7 rogach, opustoszała, stała się grobem potęgi zwycięzcy z pod Wagram. Kiedy książę Józef radził Napoleonowi przedtem, aby skierował się ku południowi, ten odparł, iż nie lęka się losu Karola XII. i Pułtawy — teraz sam chciał iść na południe, było już jednak po czasie. Straszliwa klęska pod Berezyną rozproszyła armję francuską i każdy ratował się, jak mógł. Francuzi, nieprzyzwyczajeni do mrozów, napół nadzy, zgłodniali, padali tysiącami po drodze, ginąc od zimna, lub piki kozackiej. Jedne tylko pułki polskie przyprowadziły swój park artylerji do Warszawy i pod ich to osłoną przybył tam Napoleon. Wieść o spisku w Paryżu nie pozwoliła mu nawet odpocząć — popędził do Paryża.

Za armją rosyjską, zbliżającą się ku Warszawie, szły obietnice Aleksandra, obietnice nader szerokie.. Książę Józef jednak nie opuścił upadającego cesarza Francji. Na czele nielicznej garstki walczył wraz z nim przeciw koalicji europejskiej, aż po bitwie pod Lipskiem, trzykrotnie ranny, odcięty ze swymi ułanami od cofającej się armji napoleońskiej, rzucił się w rzekę Elster i utonął.

Serdeczny żal ogarnął cały naród na wieść o zgonie tego bohatera księstwa Warszawskiego, a zwłoki jego złożono w grobach królewskich na Wawelu.

Car Aleksander wcielił księstwo Warszawskie w swoje olbrzymie mocarstwo.

Wypadki ówczesne oddziałały i na literaturę. Cyprjan Godebski, poeta i żołnierz, który padł podczas obrony Warszawy przeciw Austryjakom, w obozie pisał pieśni wojenne, które śpiewano w całym kraju. Wszyscy ówcześni poeci, zacząwszy od Niemcewicza, skończywszy na młodym Brodzińskim, czerpali natchnienie z wypadków dziejowych. Ułan polski był bohaterem chwili, a entuzjazm dochodził do tego stopnia, że kiedy podczas jakiegoś przedstawienia w teatrze brano ułana w niewolę, żądając 100 dukatów wykupu, ktoś z obecnych zawołał: »Ja za niego zapłacę. Oto tu jest 50 dukatów, a jutro przyniosę drugie 50«.

Szanowny prelegent daruje, jeżeli w sprawozdaniu naszem, pisanem z wieczora na rano, znajdują się usterki i pomyłki, szan. prelegent jednak mówił niekiedy tak cicho, iż zrozumieć było trudno, a tak prędko, iż zanotować cokolwiek było niepodobieństwem. Nie studjując fachowo historji a pisząc, o ile nas pamięć nie zawiodła i o ile nam miejsce pozwoliło, sami uprzedzamy naszych czytelników, że niejeden szczegół z pięknego wykładu profesora Finkla musieliśmy pominąć, a niejeden niedość dokładnie przedstawić.

Salę ratuszową zapełniła szczelnie publiczność, przeważnie z pań złożona, a gorące oklaski i powinszowania, jakie prelegent zebrał, świadczyły wymownie o wartości wykładu.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Sobota 14 stycznia.

O godzinie 11 przed południem posiedzenie komisji konkursowej dla oceny ruskich sztuk dramatycznych.

O godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej posiedzenie Rady miejskiej.

O godzinie 6 wieczorem w czytelni dla kobiet odczyt dra Biegeleisena »O nowych kierunkach w literaturze współczesnej«.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Gorąca krew« wodewil w 3 aktach L. Krenna i K. Lindaua.

O godzinie 7 wieczorem w lokalu tow. posiedzenie Wydziału ruskiego towarzystwa pedagogicznego.

O godzinie 8 wieczorem w sali Towarzystwa »Gwiazda« wieczorek maskowy.

Niedziela 15 stycznia.

O godzinie 10 rano w sali ratuszowej zgromadzenie przedwyborcze (ciąg dalszy).

O godzinie w pół do 11 rano w kościele OO. Bernardynów wykona »Echo« podczas sumy kolędy na chór męski.

O godzinie 12 w południe w lokalu »Echa« Rynek l. 17) doroczne walne zgromadzenie tegoż Towarzystwa.

O godzinie 3 po południu w teatrze hr. Skarbka »Hulaj dusza« widowisko sceniczne ze śpiewami i tańcami w 8 obrazach A. Walewskiego.

O godzinie w pół do 5 po południu w lokalnościach Klubu pocztowego powtórne walne zgromadzenie.

O godzinie 5 po południu w Tow. »Skała« odczyt ks. dra Alojzego Jougana p. t. »Z historji rękodzieła«.

O godz. 7 w Tow. »Skała« wieczorek humorystyczny połączony z tańcami.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Łucja z Lammermoru« opera w 4 aktach Donizetti'ego.

Lwów, 14 stycznia.

Ks. metropolita Sylwester Sembratowicz wyjechał na kilka dni ze Lwowa.

Ślub. W kościele archikatedralnym obrz. łać. odbył się dziś przed południem ślub utalentowanej artystki opery i operetki lwowskiej pani Amalji Kasprowiczowej z p. Józefem Maciulskim, urzędnikiem magistratu.

Ze „Skały“. Po jutrzejszym odczycie, staraniem »Dyrekcji Stow. »Skała« i Zarządu czytelni kolejowej« odbędzie się wieczorek humorystyczny, połączony z tańcami.

Następny odczyt w niedzielę d. 22 b. m. wygłosi ks dr. Jan Siemieński p. t. »O podstawach ekonomii domowej czyli nauki o zachowaniu bogactwa domowego«.

Z prezydjum Rad powiatowych w Brzeżanach, Podhajcach i Rohatynie, otrzymujemy poniższą wiadomość z prośbą o umieszczenie:

W celu ostatecznego porozumienia się w sprawie wyboru posła na Sejm krajowy i do Rady Państwa, tudzież wysłuchania kandydatów o powyższe mandaty zgłaszających się; w myśl, przez grono wyborców objawianego nam życzenia — zapraszamy Szanownych wyborców z kurji większej posiadłości powiatów: Bóbrka, Brzeżany, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, tudzież odnośnych panów kandydatów na przedwyborcze zebranie, które się odbędzie dnia 25 stycznia b. r. o godzinie 4 po południu w sali Rady powiatowej w Brzeżanach.

Wolfarth. Lityński. Torosiewicz.

(t.) **Ze sprawozdania wydziału „Echa“.** Szósty już rok istnienia liczy śpiewackie kółko pod godłem »Echo«, a rozwój jego dotychczasowy daje rękojmię, iż do coraz świetniejszych dochodzić ono będzie rezultatów. Z założenia swego: współdziałania w produkcjach na cele dobroczynne i w obchodach narodowych, oraz uwzględniania polskich i ruskich kompozycyj, wywiązało się kółko zupełnie, jak się o tem ze sprawozdania przekonać można.

Z końcem roku 1892 »Echo« liczyło członków 102, w tej liczbie 3 honorowych, 57 wspierających a 42 czynnych. Ogół produkcyj dosięgnął cyfry 54, a na repertoar składały się utwory przeważnie polskich kompozytorów. Ogólna suma dochodów wynosiła 533 zł. 37 ct., rozchodów 506 zł. 89 ct. Z zestawiania z latami poprzedniemi pokazuje się, iż obrót finansowy kółka znakomicie wzrasta.

Biblioteka »Echa« obejmuje poważną ilość dzieł muzycznych: partytur znajduje się tam 250, głosów chóralnych 3.165, orkiestralnych 142, wyciągów fortepianowych 113; do śpiewu posiada biblioteka 1.931 utworów. Nadto liczy biblioteka 104 dzieł treści belletrystycznej.

Po ścisłem sprawozdaniu następuje »Kronika »Echa« za rok 1892«. Jestto wykaz produkcyj, oraz krytyki zamieszczane o nich w pismach galicyjskich, krytyki nader pochlebne.

Sprawozdanie podpisane jest przez prezesa wydziału, p. Marję Juljana Fontanę i sekretarza, p. Franciszka Sienkiewicza.

Młodemu towarzystwu życzymy szczęścia na przyszłość.

Z teatru. P. Walewski, reżyser sceny naszej, złożył dyrekcji teatru nową swą pracę, osnutą na tle historycznem, p. t. »Górą Radziwiłł«. Utwór ten będzie niebawem u nas wystawiony.

W repertuarze bieżącego tygodnia nastąpiła zmiana, wskutek niedyspozycji p. Żelazowskiej. Wczoraj zamiast »Ćwiartki papieru« dano »Dom warjatów« i »Złotego cielca«.

Dziś, nieschodząca prawie z afisza »Gorąca krew«; jutro po południu widowisko sceniczne ze śpiewami i tańcami w 8 obrazach A. Walewskiego, p. t. »Hulaj dusza«, wieczorem »Łucja z Lammermooru«.

W poniedziałek, premjera: »Zazdrość«, komedja Vacquery'ego.

(e. b.) **Komitet** ku uczczeniu jubileuszu biskupiego Ojca św. odbył wczoraj pod przewodnictwem ks. kanonika Bieleckiego drugie posiedzenie. Koszta: podróż ze Lwowa przez Ławoczne, Peszt, Rjekę i Ankonę wyniesie (pociągiem pospiesznym tam i napowrót) pierwszą klasą 92 zł.; drugą klasą 68 zł.; pociągiem zaś osobowym pierwszą klasą 82 zł. 40 ct.; drugą klasą 61 zł. 20 ct., a trzecią klasą 39 zł. 20 ct. Następnie odczytano projekt adresu do Ojca św. przez ks. Dolnickiego ułożony, i przekazano go na wniosek prof. Anatola Wachnianina specjalnie wybranemu komitetowi adresowemu, w skład którego weszli ks. prof. dr. Bartoszewski, prof. Wachnianin, ks. Dolnicki, ks. prof. dr. Omelan Ogonowski, ks. Toroński i prof. dr. Izydor Szaraniewicz.

Przyjęto projekt prof. Szuchewicza co do artystycznego wykonania adresu i Ewangelji, które Ojcu św. na posłuchaniu wręczone być mają. Adres i Ewangelję proponował prof. Szuchewicz w stylu Szkryblakowskim. Na pierwszej stronie ma być umieszczoną winieta akwarelowa przedstawiająca ruski naród w rozmaitych kostjumach narodowych, w pochodzie do cerkwi. Wkońcu uchwalono urządzić 19 lutego b. r. w sali Narodnego Domu we Lwowie koncert, w którym wezmą udział wszystkie towarzystwa śpiewackie ruskie, tak lwowskie jak i prowincjonalne.

Telegramy.

Dnia 14 stycznia.

Paryż. Nihiliści, w sobotę tu uwięzieni, zostali odstawieni do Anglii (?).

Paryż. Stanowisko barona Mohrenheima, tutejszego ambasadora rosyjskiego, ma być silnie zachwiane.

Petersburg. Ministrem skarbu mianowany Withe, ministrem komunikacji Kriwoszein.

Paryż. W dalszym ciągu procesu panamskiego przesłuchiwano wczoraj jeneralnego agenta towarzystwa w r. 1883, Freyssex'a. Przedsiębiorstwo panamskie sprawiło na nim wtenczas już najsmutniejsze wrażenie. Lesseps jednak, któremu Freyssex ze swoich wrażeń się zwierzył, nie dał się przekonać. Wtedy świadek doradzał przyjaciołom, aby akcje panamskie sprzedawali. Świadek Odelin stwierdza strasznie niedołężną administrację i mówi o wielkich prowizjach, jakie na wszystkie strony płacono. — Świadek inny opowiedział, że w Panamie uważano Karola Lessepsa za złego ducha przedsiębiorstwa, grożono mu nawet śmiercią. Zabrał następnie głos Karol Lesseps i oświadczył, że 375.000 franków otrzymał Baihaut, 600 000 otrzymał Hertz, 50.000 pewien dziennik, 60.000 wydano na rozmaite reklamy, 50.000 pochłonęły drobne wydatki. — Świadek Oberndorfer stwierdza, iż otrzymał blisko 3 miliony franków w losach panamskich, ażeby popierać umieszczenie emisyj na giełdzie. Świadek Jolly opowiada, że cały majątek stracił na przedsiębiorstwie panamskiem, poszedł tedy do starego Lessepsa i rzekł:

— Nazywają pana »wielkim Francuzem« — ja strącę to nazwisko w błoto.

Wówczas na niego rzucił się Karol Lesseps, chwytając go za gardło.

Na końcu posiedzenia stwierdzono, że Artur Meyer, dyrektor dziennika *Gaulois* otrzymał 100.000 franków.

Następne posiedzenie we wtorek.

Paryż. Ankieta panamska. Stwierdzono prawdziwość zeznań Karola Lessepsa, przesłuchano kilku bankierów, zestosunkowanych z Hertzem i wydelegowano kilku członków dla zbadania ich ksiąg.

Paryż. „Figaro“ występuje z propozycją, by Carnot ustąpił i by po wprowadzeniu prowizorycznie na jego miejsce jednego z generałów, dokonać nowych wyborów.

Dochodzenie sądowe przeciw jenerałowi Roche zostało zastanowione.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji. która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 14 stycznia 1893 — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	218·—	—·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	248·—	—·—
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	340·—	—·—
Banka kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	101·10	101·80
" " " wylosow. z 10% premią	108·25	108·95
" 4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·50	—·—
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	100·—	100·70
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I. emisja)	97·—	97·70
" " wylosowal. w 41½ latach	95·70	—·—
" 4½% wylosowalne w 52 latach	100·50	101·20
" 4% wylosowalne w 56 latach	95·40	—·—

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	—·—	—·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·80	105·50
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	96·70	97·40
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·80	102·50
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·50	102·20
Pożyczki krajowei 6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
" 4½% " "	99·—	—·—
" 4% " "	93·50	—·—

V. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	23·50	25·50
Miasta Stanisławowa	39·—	—·—

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat cesarski	5·67	5·77
Napoleond'or	9·57	9·67
Pół imperjał	9·70	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·21	1·27
" " papierowy	1·21	1·23
100 marek niemieckich	59·—	59·50

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	Pociąg pospieszny		osobowy			miesz.
Z Krakowa	6.01	2.50	9.01	6.46	9.32	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9.01	.	.	
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2.57	9.10	7.21	.	
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2.45	9.17	6.55	.	.
Z Suczawy	10.09	.	7.56	1.42	7.06	.
Z Kimpolunga	10.09	.	7.56	.	.	
Z Radowiec	10.09	.	7.56	.	7.06	
Z Hliboki	10.06	.	.	.	7.06	
Z Nowosielicy	.	.	7.56	.	7.06	.
Z Słobody rungurskiej	10.09	.		1.42	7.06	.
Z Husiatyna via Halicz	10.09	.	.	1.42	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9.16	2.35	.	
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9.16	.	.	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1.41	
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.		9.16	.	1.41	
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4.48
Z Sokala i Rawy ruskiej	.		.	.	.	3.52
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10.41	2.47	5.36	11.01	7.56	
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7.56	
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2.58		9.41	10.26	.	
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3.10	.	10.09	10.52	.	
Do Suczawy	6.36	.	9.56	3.22	10.56	
Do Husiatyna via Halicz	6.36	.	.	3.22	.	
Do Słobody rungurskiej	6.36	.	9.56	3.29	10.56	
Do Nowosielicy	6.36	.	9.56	.	10.56	
Do Hliboki	6.36		9.56		.	
Do Radowiec	6.36	.	9.56	.	10.56	
Do Kimpolunga	6.36		.	3.22	.	
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.		6.16	10.31	7.41	
Do Stryja i Stanisławowa	.		.	1.31	7.41	
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.		6.16		7.41	
Do Bełzca i Sokala				.	.	9.01
Do Sokala i Rawy ruskiej	.			.	.	7.35

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct. Minimum ceny ogłoszeń **25** ct.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Niedziela 15 stycznia. O g. 2 p. p. zabawa kostjumowa na lodzie na stawie Tow. łyżwiarskiego. — O g. 2 p. p. koncert muzyki wojskowej w parku krakowskim (ślizgawka). — O g. 7 w. w teatrze: „Dwie sieroty". — O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa. — O g. 7 w. przedstawienie amatorskie w Tow. „Gwiazda". — O g. 7 w. w lokalu „Pracy" przedstawienie amatorskie. O g. 12 w poł. posiedzenie komitetu wykonawczego zajmującego się urządzeniem wieczoru tańcującego na rzecz „głodnych dzieci" w sali Rady miejskiej. — O g. 4 p. p. zebranie zbieraczy marek (Grodzka 33). O g. wpół do 11 rano posiedzenie wyborcze krak. kongregacji kupieckiej w sali domu Arcybractwa miłosierdzia.

Kalendarz myśliwski.

Polować można na: Jelenie, kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), słomki, bażanty, kuropatwy, dropie i pardwy, krzyki, dubelty, kulony, batalijony, dzikie gęsi, dzikie kaczki i lisy. — Co do kuropatw, te po pierwszych śniegach nie powinny być strzelane.

Kalendarz rybacki.

W styczniu nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne o dzisiejszej temperaturze można między godziną 11-tą a 1-szą łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki i bolenie.

Kalendarz. Dziś: św. Pawła 1 pust. jutro: Marcela pap.

Rocznice. Stefan Batory poskromiwszy Moskali, zawiera układ z nimi pod Zapałowem i obejmuje w posiadanie Inflanty 15 stycznia 1582 roku.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

14 Stycznia.

Wydział powiatowy krakowski odbył w piątek dnia 13 go stycznia b. r. zwyczajne posiedzenie, na którem ułożył projekt budżetu powiatu krakowskiego na rok 1893. Projekt ten jest od tegoż dnia wyłożony w biurze wydziału (przy ul. św. Marka l. 5) do przejrzenia przez opodatkowanych w powiecie, w myśl §. 30 ust. o repr. powt., a nadto po wylitografowaniu rozesłany zostanie wszystkim członkom Rady powiat. Posiedzenie budżetowe Rady powiat., o którem *Czas* doniósł, że się już odbyło, — dopiero się odbędzie dnia 27-go stycznia 1893 r.

Krakowska kongregacja kupiecka odbędzie w dniu 15 stycznia b. r. o godzinie 10½ zrana, w sali domu Arcybractwa miłosierdzia i Banku pobożnego, przy ulicy Siennej, posiedzenie wyborcze, jak również załatwi sprawy programem objęte.

Z „Lutni". Z zarządu „Lutni" dowiadujemy się, że „Lutnia" w b. karnawale nie zamierza wogóle urządzać żadnego balu, ani wieczoru tańcującego.

Natomiast chór „Lutni", pod kierunkiem swojego dyrektora p. Steibelta, pilnie pracuje nad produkcjami do przyszłych wieczorków i koncertów.

Z Tow. łyżwiarskiego. Festyn kostjumowy wieczorny odbędzie się w niedzielę, d. 15 b. m. na ślizgawce obok botanicznego ogrodu. Kostjumowani członkowie obojej płci wystąpią w pochodzie — kadrylu i korowodzie. Stawy przez cały czas trwania festynu będą jaśnieć nieprzerwanie ogniem bengalskim. Początek festynu o godz. 4 rozpocznie muzyka, o 6 godzinie wieczorem będą spalone wielkie ognie sztuczne. Koniec festynu o godzinie 7 wieczór.

Podziękowanie. Dochód z obu przedstawień „żywych obrazów" z historji polskiej przyniósł ogółem kwotę 1408 złr. 30 ct.; po strąceniu wydatków w sumie 407 złr. 80 ct. wynosi czysty dochód 1000 złr. 50 ct.

Składając niniejsze sprawozdanie, dziękujemy najserdeczniej wszystkim paniom i panom, którzy brali udział w „żywych obrazach" i nie szczędzili trudów i pracy przez całe dwa miesiące, ażeby tylko przedstawienie wypadło jak najświetniej.

Najserdeczniej więc dziękujemy W. Paniom: Baruchówny, Chmurskiej S., Chrząszczewskiej, R. Ciechanowskiej, Dargunowej, Federowiczowej J., Federowiczowej T., Johanowej H., Jakubowskiej J., Kotschównej, Krzymuskiej, Pietraszkiewiczównej, Polównej, Radomyskiej, Reszkowskiej, Johnównej, Schrammowej, Styczniównej, Trzebickiej, Uderskim, M. Wędrychowskiej, Wierzbickiej i Żuławskiej, tudzież W. Panom: Bobowskiemu, Bobrowskiemu, Komarowi, Lesslowi, Michałowskiemu, Mussilom, Opieńskiemu, Rogawskiemu i Wyspiańskiemu.

Dziękujemy następnie W. Pani Straszewskiej za Jej trudy i zacnym rodzicom, którzy pozwolili małym amatorom, tudzież deklamatorom i deklamatorkom wziąć udział w przedstawieniu; czcigodnemu mistrzowi J. Matejce za łaskawe użyczenie części strojów i zbroi; W. p. artyście-malarzowi Lisiewiczowi za jego pełną poświęcenia pracę, tudzież p. Stępowskiemu, artyście dram. za pomoc łaskawą; W. p. Annie Kałużyńskiej, art. dramatycznej, W. panu drowi Papieskiemu, W. p. Konopce, deklamatorowi i W. p. Hockowi za łaskawy współudział; W. pp. Kozłowskiemu i Wajdzie, nauczycielom, za napisanie prologów; męskiemu komitetowi, a mianowicie W. pp. Komarowi, Kozłowskiemu, drowi Jastrzębskiemu, Michałowskiemu, Mieroszowskiemu, Mussilowi, Opieńskiemu, Ślaskiemu i Wyspiańskiemu; osobom, które powiększyły dochód z przedstawień naddatkami („Bezimienny" 110 złr., Straszkiewicz 40 złr., Bogusiewicz 7 złr., JE. Wł. hr. Dzieduszycki 6 złr., W. p. Grossowa Jul., W. p. Redyk, pułkownik Stöchsmann. W. p. Barabasz, „za nieobecność na obrazach"; po 5 złr., W. p. Gorzkowski 4 złr., W. p. Komisarz Swolkień 3 złr., W. p. Armółowicz i Lenert po 2 złr., Korczyński (syn) 1 złr; Wł. Anczycowi za bezinteresowne wydrukowanie programów; W. p. Dąbrowskiemu, dyr. gazowni miejskiej i W. p. Fischerowi za łaskawą pomoc, wreszcie tym wszystkim kilkudziesięciu panom, którzy wydatki swoje jak najskromniej obliczyli.

Najserdeczniejsze składamy także podziękowanie P. T. Publiczności, która na oba przedstawienia tak licznie przybyć raczyła i przyczyniła się w ten sposób do powiększenia funduszów na obiady dla biednych dzieci.

Wszystkim — imieniem biednych maluczkich, imieniem „głodnych dzieci" krakowskich — składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać!"

W Krakowie d. 13 stycznia 1893 r.

Imieniem komitetu:
Edwardowa Korczyńska.
Dr. Henryk Jordan, prezes. *Bolesław Filiński*, sekretarz.

Sprzedaż mięsa. P. Stanisław Armółowicz, syn, znany masarz w Krakowie, — otworzył z dniem 1 stycznia b. r. nowy sklep na placu Szczepańskim pod l. 9, z wyrąbem wszelkiego mięsa.

† Zmarli. Florentyna Żaleska, żona właściciela dóbr ziemskich z Podola rosyjskiego, przeżywszy lat 29, zmarła w Krakowie dnia 13 b. m.

Dnia 15 stycznia.

30 letnia rocznica powstania 1863 roku będzie uroczyście obchodzoną. W niedzielę d. 22 stycznia odbędzie się o godzinie 3 popołudniu przedstawienie teatralne, na którem artyści odegrają „Gwiazdę Syberji". Bilety do foteli, lóż parterowych i I piętra będą do nabycia w sklepie p. Kutrzeby i Murczyńskiego po cenach zwykłych.

Następnie komitet obywateli urządza uctę składkową z udziałem pań w sali „Sokoła".

W poniedziałek o godzinie 10 rano w kościele ks. Pijarów odbędzie się uroczyste nabożeństwo, na którem chór amatorów wykona pieśni narodowe.

Tegoż dnia wieczorem w sali Strzeleckiej wieczorek wokalno-dramatyczny z nader bogatym programem, za osobnemi zaproszeniami.

Michał Bałucki wraz z małżonką wczoraj rano wyjechał na dni kilka do Warszawy.

Namiestnictwo we Lwowie zamianowało komisarzem nadzoru kotłów parowych dla miasta Krakowa p. Józefa Adamskiego, inżyniera w Krakowie.

Wiadomości djecezalne. Ks. W. Maciejowski wikarjusz z Wieliczki przeniesiony został na administratora do Łętowni, ks. Wł. Hajewski z Krzeszowic do Wieliczki, a ks. Józ. Kosibowicz uwolniony czasowo dla poratowania zdrowia, otrzymał posadę wikarjusza w Tyńcu.

„Świat", dwutygodnik ilustrowany, jak to już donosiliśmy, przeszedł znowu pod kierownictwo Zygmunta Sarneckiego i przeniesiony został do Krakowa. Wskrzeszenie tego doskonałego czasopisma literacko-artystycznego, cenionego powszechnie, równie w kraju jak zagranicą, nie mogło wobec niezmiernych trudności technicznych odbyć się łatwo i szybko, to też redakcja wolała odwlec ukazanie się pierwszych zeszytów i połączyć trzy numera w jeden, aniżeli wystąpić z publikacją, lekceważącą dobry smak wykształconych czytelników. W dniu 1 lutego zatem ukaże się naraz zeszyt potrójny za 1 i 15 stycznia, oraz za 1 lutego.

Dla udogodnienia abonentom wnoszenia prenumeraty, otworzyła redakcja *Świata* dla Galicji Wschodniej i Lwowa skład główny w księgarni **Jakubowskiego i Zadurowicza, Lwów, 10. Plac Marjacki**; zaś dla prenumeratorów z Galicji wschodniej, Krakowa, W. ks. Poznańskiego i zagranicy, jak dawniej funkcjonować będzie biuro główne administracji w **Krakowie, przy ulicy Florjańskiej, nr. 40, na drugiem piętrze.** Prospekt *Świata*, dołączający się już od dni kilku do wszystkich dzienników galicyjskich, rzecz tę należycie objaśnia. Z wszelkiemi reklamacjami o nieotrzymanie zeszytów *Świata*, oraz we wszystkich sprawach administracyjnych za rok ubiegły 1892 zgłaszać się należy do Lwowa, do księgarni p. Jakubowskiego i Zadurowicza l. 10, Plac Marjacki.

Realność, w której mieścił się dawniej klasztor Sióstr Magdalenek, przy ulicy Zwierzynieckiej (róg Podzamcza), nabyła firma Wł. Anczyc i Sp.

Z Czytelni polskiej katolickiej młodzieży. Wobec rozsiewanych złośliwych pogłosek, uwłaczających dobrej sławie stowarzyszenia „Czytelni polskiej katolickiej młodzieży", jakoby w jej łonie nurtowały prądy antyspołeczne, na wniosek p. Seweryna postawiony na poufnem zebraniu dnia 9 b. m.:

Wydział, za wiedzą i aprobatą Najczcigodniejszego Protektora czytelni JE. Kardynała Księcia Biskupa Dunajewskiego uchwalił: Wzywa się członków czytelni polskiej katolickiej młodzieży, aby podpisali następującą deklarację: „Podpisany stwierdza publicznie, iż jest Polakiem patrjotą, katolikiem a w szczególności przeciwnikiem dążeń międzynarodowej socjalnej demokracji".

Akt ten jawnego i stanowczego protestu będzie zarazem manifestacją na rzecz idei przewodnich, które od lat wielu są hasłem i dźwignią Czytelni; od niej rozpocznie Czytelnia rok nowy administracyjny.

Podpisy składać można w godzinach urzędowych w lokalu Czytelni przy ulicy św. Krzyża l. 16 w przeciągu miesiąca od dnia 15 stycznia b. r.

Nie czyniący zadosyć powyższej deklaracji przestają tem samem być nadal jej członkami.

Edmund Zechenter, sekretarz. *Wojciech St. Kula*, prezes.
Ks. Tadeusz Chromecki, kapelan.

Z teatru. P. Sobiesław na swój benefis wznowi „Kobiety z Kamienia" Barriera.

Z Kasyna powszechnego. Pierwsza w tym roku zabawa tańcująca w Kasynie powszechnem odbędzie się we czwartek 19 b. m.

Tow. przeciw niewoli w Afryce odbędzie w sali Arcybractwa Miłosierdzia (ul. Sienna l. 3) dnia 19 b. m. o godz. 3 popołudniu doroczne walne zgromadzenie. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie p. sekretarki; 2) Odczyt o ś. p. kardynale Lawigerie wygłosi ks. St. Załęski; 3) Wnioski członków; 4) Wybory do wydziału. Wstęp do sali bezpłatny dla wszystkich płacących, lub chcących płacić na rzecz Tow. 50 ct. rocznie.

Na głodne dzieci przysłano do redakcji *Kurjera Polskiego*: 2 złr. zebrane w kawiarni p. Maksa Kowarzika przez p. Juljusza Spoera. Od p. Cecylji Lesińskiej nadesłano w imieniu wnuczki 3 złr., i od E. R. 2 złr.

Ogólne zgromadzenie Towarzystwa bratniej pomocy kelnerów w Krakowie, odbędzie się dnia 27 b. m. w restauracji p. Czajkowskiego, w hotelu Centralnym o godz. 10 wieczór.

Zbieg. Mayer Górski, poddany rosyjski, — skazany w Krakowie na dłuższe ciężkie więzienie, zbiegł w piątek dnia 13 b. m. z gmachu św. Piotra, gdzie się znajdował na robocie.

Z Wystawy obrazów. Dzisiejszego wieczoru przy oświetleniu elektrycznem, na wystawie obrazów orkiestra 13 pułku wykona między innemi utworami: Webera uwerturę do opery Oberon, Szuberta Moment musicale i Verdiego „Wyjątki z oper".

Fredzio. Komedja p. Stanisława Graybnera odznaczona na konkursie im. Wołodkiewicza p. t. „Fredzio" będzie najbliższą nowością w teatrze Rozmaitości w Warszawie. Sztuce tej za kulisami rokują artyści warszawscy wielkie powodzenie. W Krakowie „Fredzio" wystawiony będzie dopiero w nowym gmachu teatralnym.

Z Podgórza. P. Łuczko otworzył z dniem 7 stycznia drugą aptekę w domu Wgo Kaczmarskiego.

Złodziejka. Marjanna Kaim, nałogowa złodziejka z Knieszowa, przytrzymaną została w piątek dnia 13 b. m. w sklepie Jakóba Horowitza (Stradom l. 2), gdzie skradła 4 metry materji sukna angielskiego. Nadto na szkodę niewiadomych właścicieli skradła taż Kaimowa przeszło 2 metry materji jasnej w paski — 2 pary spodni nowych oraz 1 parę spodni starych i kamizelkę. Rzeczy te znajdują się w biurze bezpieczeństwa publicznego pod Zamkiem.

Policja przyaresztowała w piątek dnia 13 b. m. za różne przekroczenia 12 osób. Z tych 2 za kradzież, 2 za pijaństwo.

Ostatnie telegramy.

Dnia 15 stycznia.

Wiedeń. Cesarz powrócił z łowów.

Wiedeń. Namiestnik hr. Badeni wyjechał dzisiaj północną koleją.

Wiedeń. Kredyty 318·75, Laenderbank 233. kolej państwowa 294.

Budapeszt. Skonstatowano dwa nowe wypadki cholery.

Berlin. Komisja wojskowa prowadzi dalej swe obrady. Richter (wolnomyślny) zgadza się warunkowo na zwiększenie liczby corocznego zaciągu: Bebel (socj.-demokrata) oświadcza się stanowczo przeciw przedłożeniu rządowemu.

Berlin. *Post* donosi, że rokowania w sprawie niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego, odbywają się w sferach właściwych wraz ze stronami pośrednio interesowanemi. Niema podstawy do przypuszczeń, że przyjdzie do porozumienia i zawarcia traktatu, jakkolwiek i ta ewentualność nie jest wykluczoną.

Berlin. W Sejmie pruskim rozpoczęto rozprawę nad ustawą wyborczą.

Berlin. W parlamencie toczą się dalej rozprawy nad interpelacją stronnictwa socjalno-demokratycznego o nędzy. Socjalista Auer zaznacza, że jego stronnictwo nie ma styczności ze zmową robotników nad rzeką Saar.

Hamburg. Dwóch marynarzy statku hiszpańskiego „Murciano" zapadło na cholerę.

Saarbrücken. Zmowa ustaje.

Essen. Strejkuje 14.000 robotników.

Dortmund. Strejk górników wzmaga się. Przy użyciu przez żandarmów palnej broni wiele osób rannych. Przewódca Schoenwald aresztowany.

Rzym. Na konsystorzu tajnym dnia 16 b. m. otrzymają pierwszą oznakę kardynalską: Mgr. Persico, biskupi włoscy Guarino i Malagola oraz arcybiskupi z Armagh, Westminsterski, koloński i biskup wrocławski. W dniu 19 b. m. odbędzie się konsystorz jawny. (Biskup wrocławski i arcybiskup koloński otrzymają kardynalskie oznaki z rąk Ojca św., ponieważ cesarz jako niekatolik wręczać ich nie może. *Przyp. Red.*). Kardynał Kopp przyjmować będzie powinszowania w pałacu Propagandy, w apartamentach kard. Ledochowskiego.

Paryż. Przesłuchiwany naczelny buchalter Towarzystwa panamskiego zeznał, że obce mu są nazwiska posiadaczy losów panamskich. Bankier Oberndorfer zeznaje, że otrzymał 1,600.000 fr. za współudział w syndykacie i 2 miljony za przedłożenie projektu emisji obligacyj.

Paryż. Skonstatowano niewinność byłego ministra Juljusza Roche. Śledztwo dalsze ma być zaniechane, natomiast wykryto wypłatę 50.000 fr. jakiemuś Castellane.

Paryż. Śledztwo sądowe przeciwko Baïhaut'owi ukończone. Rozprawa przed ławą przysięgłych odbędzie się osobno, izba bowiem uchyla się od wyjątkowych przedsięwzięć.

Paryż. Krąży pogłoska o wezwaniu Herza. W razie nie stawienia się, wdrożą postępowanie zaoczne.

Paryż. Przewódcy grup republikańskich w senacie, przesłali prezydentowi ministrów Ribotowi zapewnienia życzliwości i poparcia.

Madryt. Kapral garnizonu w Alhucemas pochwycony został przez Marokańczyków.

Na brzegach w Kadyksie skoncentrowano piechotę. Sześć krzyżowców oczekuje w porcie rozkazów opuszczenia Kadyksu.

Petersburg. Generał-gubernator wileński Kochanow, powołany został na członka Rady państwa do Petersburga. Na miejsce Kochanowa przeznaczony do Wilna Orszewskij.

Sofja. Na noworocznem przyjęciu (starego stylu) u ks. Ferdynanda przemawiał Stambułow. Książę dziękując za życzenia, życzył w zamian jedności i za nią idącej potęgi, oraz właściwego stanowiska Bułgarji pośród państw bałkańskich.

Nowy Jork. Z Kantonu nadeszła do San Francisco wiadomość, że w grudniu z. r. banda rozbójników napadła na wieś Kamli, zrabowała dobytek księży i zapaliła szopę, w której 1400 ludzi ucztowało. Wszyscy ponieśli śmierć w płomieniach, nadto zamordowali rozbójnicy 540 ludzi.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 14 stycznia.

Grand Hotel. A. hr. Łoś ze Lwowa. — L. Trittenwein z Wiednia. — M. hr. Stadnicka z Podola rosyjskiego. — A. Horetzki z Wiednia. — R. hr. Drohojowski z Drohojowa.

Hotel Saski. Dr. R. Adamski z Jasła. Br. Chrząszcz z Galicji. — H. Oppenheim z Cassel. — A. Prock z Linzu. — Dr. Cz. Chęciński z Warszawy. — J. hr. Tarnowski z Byszowa. — L. Hallerowa z Polanki.

Hotel Drezdeński. J. Łuszczewski z Król. Pol. — T. Stanisz z Rzeszowa. — M. Midowiczowa z Rzeszowa. — J. Horodeński ze Lwowa. — C. Bradke z Opola.

Hotel Krakowski. St. Rotkiewicz z Tuchowa. — J. Młodecki z gub. Kieleckiej. — F. Dzikowski ze Lwowa. — M. Wilczyński z Niemojewa. — Ks. Jan Stoch z Bochowic. — Ad. hr. Sołtan z Prus wschodnich. — J. Robkiewicz z Bukowska.

Hotel Narodowy. B. Paraszczak z Przemyśla. — L. Korberger z Czernichowa.

Hotel Centralny. E. Brązewski ze Swoszowic. — K. Lohmann z Król. Pol. — Alfr. Seidler z Ołomuńca. — Ed. Blum z Berna.

Hotel Europejski. J. Zagórski z Makowa. J. Mücke z Wrocławia. — St. Dembiński ze Lwowa. — M. Kowalczak ze Lwowa. — J. Zellinger ze Lwowa.

Hotel Pollera. W. Spysz ze Lwowa. — P. Majewski z Tarnowa.

Kursa krakowskie.

Z dnia 14 stycznia 1893.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	120 50	121 5
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 05	59 20
20-to frankówka złota	9 57	9 59
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	98 40	99 —
5% „ „ „ . .	100 75	101 25
5% „ „ „ z 10% prem.	108 25	108 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 50	101 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	99 70	100 50
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	101 50	102 50
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	104 60	105 60
4% galicyjskie propinacyjne	96 50	97 50
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ „ II. Em.	101 50	102 50
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	98 50	99 25
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	25 —
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie	17 —	18 —
„ „ „ . . .	12 ½	13 50
Węg. budowy tumu (Bazylika) . . .	6 75	7 50

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 13 stycznia.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.80 do 7.83; na wiosnę 7.64 do 7.67; na maj-czerwiec 7.64 do 7.66; żyto na wiosnę 6.71 do 6.72; na maj-czerwiec 6.86 do 6.87; kukurydza na maj-czerwiec 5.03 do —.—; owies na wiosnę 5.88 do 5.90; rzepak na styczeń-luty 12.65 do 12.67; nowy rzepak 11.90 do 12.—; kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń —.— do —.—; na sierpień i wrzesień —.— do —.—.

Bydło. Za 100 kg.: Woły —.— do —.—; owce 28.— do 34.—; nierogacizna 40.— do 52.—; smalec wieprzowy krajowy z beczułką 52.— do 53.—; słonina biała bez opakowania 46.50 do 46.—; łój 32.— do —.—.

Spirytus. Kontyngentowany 100.000 ltr. z dostawą natychmiastową 13.50 do 13.70; na wiosnę 13.20 do 13.50.

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 29.50 do 30.—; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.75 do 17.—; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 16.75 do 17.—; kaukazka (fium.) 17.75 do 18.—; amerykańska 19.— do 19.25; kaukazka (trjest.) transito 4.80 do 5.—.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 13 stycznia.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 69.— do 75.—; lepsza 76.— do 78.—; prima 80.— do 85.—.

Trjest dnia 13 stycznia.

Kawa za 100 kg.: Good Average 102.— do 104.—; Fair Average 98.— do 100.—; Ceylon pg. gatunku 137.— do 153.—; Jawa żółta —.— do —.—.

Praga dnia 13 stycznia.

Cukier na grudzień 17.70 do 17.75; na maj 18.05 do —.—; Rafinada 36.— do 36.50.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7·8 r., 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·26 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy:** 5·40 r., 9·35 r., 6·40 w. — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 7·5 w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — Od **Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·8 w. — Od **Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — **Z Granicy:** 8·45 w. 10·8 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 1·15 pop. — **Z Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Oczekiwana **Agenda-Buvard du Bon Marché na rok 1893** już nadeszła do KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w Krakowie. Cena egzemplarza w eleganckiej oprawie 1 złr 12 ct., pocztą o 25 centów więcej.

Restauracja w hotelu Krakowskim powiększona o jeden gabinet **w Krakowie** zaopatrzona we wszelkiego rodzaju napoje, jakoto wina krajowe i zagraniczne.—Kuchnia dobra i zdrowa, znana powszechnie z wykwintnych i zdrowych potraw. Obiady o każdej porze à la carte. Abonament od 15 złr., (dla pp. studentów 12 złr.), obiady od 60 ct. Na wesela i zbiorowe kolacje przyjmuje zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym na I piętrze, jakoteż w domach prywatnych po cenach umiarkowanych. — Dzienniki dla użytku Szan. P. T. Gości. Z poważaniem Wincenty DYDAS, restaurator. 14 1 10

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Ładny, ciepły, umeblowany salonik, albo też razem 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, z powodu wyjazdu do wynajęcia od 1 lutego r. b. ulica Długa l. 60, II piętro. 17 2 2

Dwa pokoje większe lub mniejsze i kuchnia w oficynie do wynajęcia. Mały Rynek — Mikołajska Nr. 4.

Prenumeratę na czasopisma krajowe i zagraniczne przyjmuje **księgarnia W. Poturalskiego w Podgórzu.** Najnowszy katalog bezpłatnie. 2208 8 8

Zaraz do nabycia: Realność w Samborskiem z zabudowaniami gospod. i domem, 14 morgów pola ornego i pastwiska. Bliższa informacja w handlu p. Fritscha w Krakowie. 15 2 3

Rządca zostający od dłuższego czasu w większym majątku w Galicji, z powodu zmian familijnych życzy sobie objąć posadę od 1-go lipca b. r. w Galicji. Na żądanie może złożyć kaucję złr 1500. Bliższych szczegółów udziela Administr. „Kurjera Pol.“ 9 4 5

Ukończony pedagog z kilkoletnią praktyką nauczycielską, przytem inteligentny i dobrze wychowany, poszukuje lekcji za skromnem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość u p. M. Palczewskiego, drukarnia W-go Anczyca i Spółki w Krakowie.

Sklep z naftą oraz z wiktuałami zaraz tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Szpitalna Nr. 8, I piętro na prawo. 12 2 4

Pokój kawalerski pięknie umeblowany z alkową i przedpokojem do wynajęcia zaraz. Nr. 13 ulica Smoleńsk, II piętro. Wiadomość u właścicielki. 1 3 3

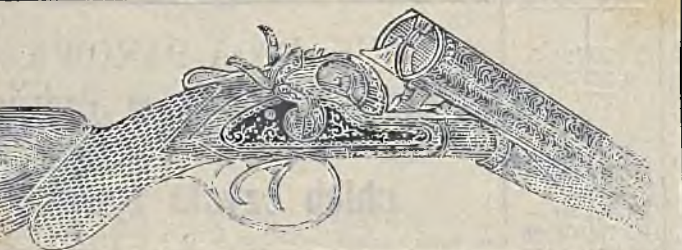
MEDAL ZASŁUGI — TOWARZYSTWO ROLNICZE OKRĘGOWE RZESZOWSKIE 1884

Pierwsze Towarzystwo tkaczy

od r. 1882 istniejące w KORCZYNIE (obok Krosna),

poleca Szanownej P. T. Publiczności wyroby czysto lniane, jak: **płótna** od najcieńszych do najgrubszych gatunków, **płótna półbielone** i szare, **dreliszki** na liberje, **dymki** zwykłe i adamaszkowe, **ręczniki** zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe tureckie, obrusy białe i kolorowe ze serwetami, **chustki, fartuszki, ścierki** i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby. Cenniki z próbkami rozsyła się franco.

27 1 104 DYREKCJA.



GŁÓWNY MAGAZYN BRONI

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

ul. Szewska l. 23,

poleca

BROŃ MYŚLIWSKĄ

wszelkich możliwych systemów, z pierwszorzędnych fabryk belgijskich, francuskich, angielskich i amerykańskich.

REWOLWERY, PISTOLETY, FLOBERTA wszelkiej konstrukcji.

PATRONY ostre i ŁUSKI nabojowe do wszelkich systemów broni.

Wszelkie możliwe PRZYBORY I PRZYRZĄDY myśliwskie. PRZYBORY DO SZERMIERKI najlepszej jakości OGNIE SZTUCZNE itp.

PO CENACH NAJUMIARKOWAŃSZYCH.

Zamówienia z prowincji uskuteczniа się odwrotną pocztą.

Cenniki ilustrowane gratis i franco.

Uwaga. Wszelkie reperacje i roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa, uskutecznione będą przez fachowego rusznikarza z największą akuratnością, również po cenach najtańszych. 776(22—?)

Nakładem księgarni

SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO

WE LWOWIE

wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Starożytny Egipt

pod względem

historji, religji, cywilizacji i obyczajów

przez **W. z W. J.** 10 2 3

Cena egz. oprawnego fl. **3** — z przesyłką pocztową **3.25.**

M. BEYER i SPÓŁKA.

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych

Skład fabryczny towarów płóciennych

Kraków, Sukiennice 12, 13, 14,

naprzeciw kościoła N. Panny Marji

otrzymali na sezon jesienny i zimowy

wielki wybór

Staników damskich, sukienek, i ubrań dla dzieci trykotowych

W każdej wielkości

Bielizna męska, damska i dziecinna

w różnych gatunkach i wielkościach,

całe wyprawy dla młodzieży szkolnej

są gotowe na składzie po najniższej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stałowa biała i kolorowa

GŁÓWNY SKŁAD

oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męzkich, pończoch damskich i dziecinnych. 1235 18 52

Wielki wybór parasoli bawełnianych, wełnianych i jedwabnych.

W PARKU KRAKOWSKIM NOWOŚĆ!

Ślizgawka wieczorna

przy wspaniałem oświetleniu nowemi lampami Brandta, w poniedziałek, środę i piątek, będzie otwarta do godziny 8-ej. **We środę, sobotę i niedzielę muzyka wojskowa przygrywać będzie całe popołudniu.** 1201 15 ?

Na podstawie nadanej mi przez Wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych koncesji, utworzyłem w dniu 7 stycznia b. r.

DRUGĄ PUBLICZNĄ 29 1 5

Aptekę w Podgórzu

w Rynku, w domu W-go Kaczmarskiego,

którą urządziłem według najnowszych przepisów i wymagań Wys. Władz i zaopatrzyłem takową we wszelkie środki w zakres aptekarstwa wchodzące.

Karol Łuczko, aptekarz.

Szukam dzierżawcy wprawdzie na 979 morgów gruntu, po części nadwiślańskiego, ale pola dadzą się podzielić. Odległość 5 mil od Tarnowa, 2 mile za Dąbrową.

30 1 ? **Hr. ŻELEŃSKA.**

NOWOŚCI MUZYCZNE.

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły: 1329 3 5

DO ŚPIEWU:

Mirecki Stanisław. *We śnie,* piosenka do śpiewu na jeden głos . . . . zlr. —·50

Wroński Adam. *Śpiew Janka,* pieśń z towarzyszeniem fortepjanu . . . . —·50

NA FORTEPJAN:

Hock J. N., c. i k. kapelmistrz 13 p. *Echa minionych lat,* zbiór pieśni narodowych 1·20

Popiołek Teodor. *Czołem,* mazury . . . . — ·80

Wroński Adam. *Kawalerskie mazury* . . . —·80

„ „ *Stefcia,* polka française . . — ·50

„ „ *Warszawianka,* polka maz. —·50

„ „ *Z nad Wilii,* walce. . . . 1·—

„ „ *Hydropatyczny kadryl* . . — ·80

„ „ *Do Śniatyna kucykami,* galopada . . . . —·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Największy i pierwszy koncesjonowany

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„POMPES FUNEBRES“

A. SZAFRAŃSKIEGO w KRAKOWIE

Wesoła, ulica Kopernika Nr 32, dom własny,

FILJA przy ulicy Mikołajskiej Nr 26.

Posiada w wielkim wyborze

Sarkofagi i Trumny niklowe, stalowe, metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa. **Materace i Poduszki** do trumien, wszelkie **ubrania żałobne, Krzyżyki i Krzyże** nagrobkowe. **Pomniki kamienne,** zawsze **kilka Grobów murowanych,** tak do odstąpienia, jak i do najęcia. **Katakumby** do składania ciał na wieczystość.

Wielki wybór wieńców z sztucznych, jak i z żywych kwiatów.

Szarfy z napisami do wieńców.

Najpiękniejsze karawany, tak oszklone jak i nieoszklone.

Zaprzęgi do wyboru: konie białe lub kare.

REMIZY, POWOZY PAROKONNE I JEDNOKONNE.

Wysyła ludzi w bogatych uniformach do asystencji przy pogrzebach. Zakład **urządza pogrzeby** od najwspanialszych do najskromniejszych, w najdrobniejszych szczegółach, rzetelnie, po bardzo umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością.

Podejmuje się sprowadzania zwłok z zagranicy jak również i przewożenia tychże tak w kraju jak i zagranicą.

Telegramy: A. SZAFRAŃSKI, ulica Kopernika, Nr 32.
766 FILJA: ulica Mikołajska, Nr 16.

C. k. uprzyw. pierwsza styryjsko-polska

FABRYKA MARMORYTU

posiadająca patent na całą Europę, wyrabia z masy patentowanej, zwanej „MARMORITEM“ W KRAKOWIE, Zwierzyniec l. 40

dachówki, kafle, pomniki, płyty, posadzki itp.

o czem Zarząd ma zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Obywateli posiadłości, Architektów, Inżynierów, majstrów murarskich, że dachówki naszego wyrobu są ogniotrwałe, nieprzemakalne, wypróbowane na mrozy, śniegi, również zabezpieczające od ognia, wytrzymują największe gorąco. Trwały i najtańszy skład do dziś pokrycia dachów. Kryw w fuseczkę i gasiorami grzbietowymi, dachówki wyrabiają się różnego koloru, przytem nie obciąża konstrukcji dachowej. Mimo dużego formatu nadają się na najlżejsze wiązania i dają się układać na dachach i wieżach kościelnych w dowolne desenie i kolor. Również posiadamy na składzie wszelkie obstalunki wchodzące w zakres kamieniarstwa, wyrabiające z marmorytu pomniki, płyty do mebli, stopnie schodowe, kafle desenioswe wklęsłe i wypukłe z ornamentacjami, posadzki i t. p. — Próby na żądanie wysyła się bezpłatnie.

18 2 96 Z poważaniem **Zarząd fabryki.**

RESTAURACJA **TURLIŃSKIEGO** w hotelu „pod RÓŻĄ“.

Obiad za 1 złr.

Niedziela 15-go Stycznia.

ZUPA. Zupa St. Germé. Consommé Maresal. Rosół z pulpetami.

PRZYST. Salata z mięsa. Móżdżek w rydżykach. Jajka w gniazdku.

PIECZ. Polędwica garnir. Kapłon z kompotem. Ryzotto cielęce. Filé sante à la Rotschild

LEGUM. Pączki. Galaretka w mandarynkach.

Dzierżawa.

Konwent OO. Dominikanów w Potoku Złotym przy Buczaczu, poszukuje dzierżawcy na 100 morgów pola. 31 1 3

Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej i nagrodą I na wystawie konkursowej z r. 1889 w Krakowie.

Pierwsza krakowska

parowa fabryka wyrobów artystyczno-stolarskich, budowlanych i parkietów

KAROLA OTTA

w Krakowie, ul. Dajwór, l. 10,

wyrabia przy pomocy najlepszych systemów maszyn parowych i wzorowo urządzonej suszarni drzewnej z własnych materjałów wysuszonych, wszelkie wyroby artystyczno-meblowe, kościelne i budowlane oraz reperacje antyków, roboty inkrustowane i wystawy sklepowe. Posiada na składzie wielki wybór **fornierów deseniowych, parkietów** oraz desek (Laubsegenholz). Zamówienia wykonuje na czas oznaczony, jak najstaranniej,

969 **po cenach umiarkowanych.** 10 52

Kareta parokonna

mało używana, z książęcego domu, jest tanio do nabycia przy ul. Długiej l. 17, u Stojanowskiego. (Kareta służyć może wyłącznie wysokiej szlachcie lub Wbnemu Duchowieństwu. 33 1 3

Ważne dla

PP. Architektów, Budowniczych i Przedsiębiorców.

W dniu 1 maja r. b. została w Łagiewnikach obok Podgórza puszczoną w ruch nowa pierwsza

PAROWA FABRYKA CEGIEŁ,

oraz wszelkich wyrobów glinianych,

i mianowicie: **cegieł ogniotrwałych, cegieł fasadowych, „Verblenderów“, zendrówek, „Klinkierów“, cegieł studziennych, gzemsów, rur drenowych, dachówek i t. p. — Piec patentowy zbudowany według najnowszej konstrukcji.**

Materjał do wyrobów zbadany na miejscu i uznany za najlepszy przez pierwsze powagi fachowe. — Wyroby wszelkie uskuteczniane będą punktualnie i dokładnie według rysunków PP. Architektów i Budowniczych.

Zamówienia przyjmuje już obecnie o każdym czasie

Zarząd dóbr „ŁAGIEWNIKI“ poczta Podgórze.

Dla Krakowa upoważnionym został do sprzedaży **Adolf Kirsch,** ulica św. Sebastjana 30.

PRALNIA PARYZKA!

zaopatrzona we wszelkie ulepszenia.

W KRAKOWIE

przy ul. Posalskiej Nr. 19.

Poleca się P. T. Publiczności, iż przyjmuje do prania wszelkiego rodzaju bieliznę, suknie, koronki a mianowicie: Koszula bez kołnierza i mankiet 10 ct., koszula z mankietami 14 ct., od kołnierzyka 3 ct., od pary mankietów 4 ct., firanek para od 50 do 60 ct. 1106 27 30

Dla Pp. studentów i wojskowych ceny znacznie zniżone.

Powierzoną robotę wykonywa się jak najstaranniej i punktualnie, na żądanie w 12 godzinach.

Polecając się nadal łaskawym względom zostaję z szacunkiem **Marja Wojciechowska.**

Do sprzedania DOMY w Krakowie i jeden w Tarnowie.

Wiadomość **ulica św. Marka, Nr. 7,** w oficynie na I-szem piętrze, z rana do godziny 9-tej i popołudniu od 3-ciej. Pośrednictwo osób trzecich wykluczone. 1297

Ces. król. uprzyw.

FABRYKA MASZYN, KOTŁÓW ORAZ ODLEWARNIA ŻELAZA I METALU

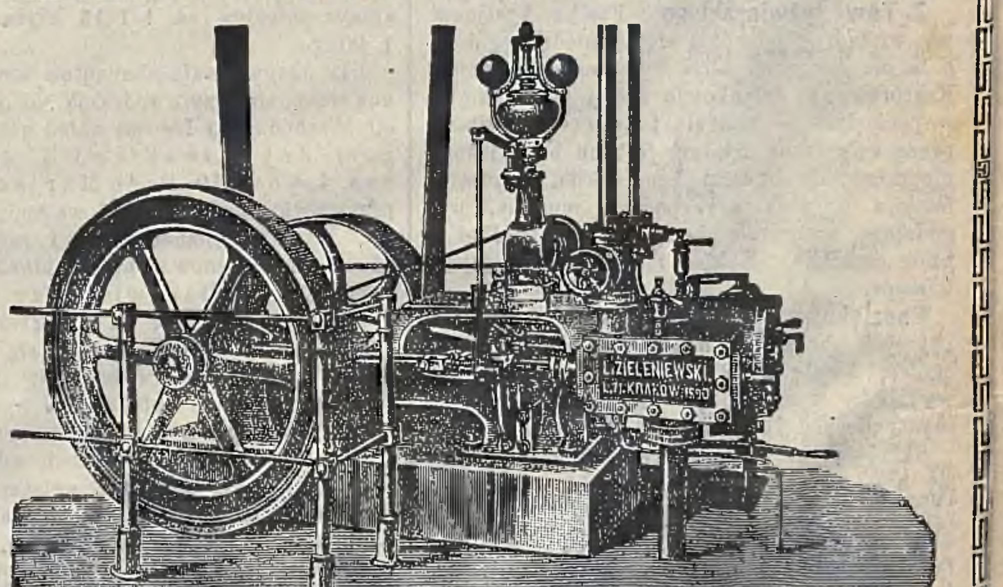
pod firmą

L. ZIELENIEWSKI. — KRAKÓW.

wykonywa:

Kotły parowe. — Maszyny parowe. — Narzędzia rolnicze. — Narzędzia wiertnicze systemu kanadyjskiego. — Pompy wszelkiego rodzaju do wody i do innych płynów. — Rezerwoary. — Odlewy budowlane. — Części transmisyjne systemu „Sellers“. — Młyny. — Tartaki. — Gorzelnie. — Krochmalnie.

Cenniki i kosztorysy rozsyła na żądanie bezpłatnie.



Srebrny medal zasługi z Wystawy krajowej z roku 1887, dany przez ces. król. Ministerstwo handlu.



BRACIA KOSOBUCCY.

PIERWSZA PAROWA FABRYKA WYROBÓW ŚLUSARSKO-BUDOWLANYCH

w Krakowie, ul. Starowiślna L. 31 (dom własny).

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie. Ceny fabryczne.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego** w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Grzowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego.